

# DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.  
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.  
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.  
Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.  
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.  
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17  
w Grudziądzu, ul. Grobłowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.  
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.  
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699. Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 185.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 12 sierpnia 1930 r.

Rok XXIV.

## Wczoraj — a dziś.

(Garść wspomnień z dróg i bezdroży ruchu ludowego w Małopolsce).

(s) Przed kilku dniami — jak doniosły dzienniki — odbyło się uroczyste przyjęcie — zbiegłych z sanacyjnego obozu trzech posłów — do Stronnictwa Chłopskiego.

Było w tem coś ze święta szczerów, umykających z jednego okrętu na drugi...

Nie przeszkadzało to prezesowi Stronnictwa Chłopskiego p. Janowi Dąbskiemu, wielce sprytnemu uczniowi świetlanej pamięci Rewakowicza. Wysłoucha Deskura, dziś właścicielowi dóbr ziemskich (z nadania rządowego za czasów Witosy) do wygłoszenia buńczucznej mowy, w której fakty przejścia posłów Cieplaka, Krysy i Targońskiego do Stronnictwa Chłopskiego podnosi do znaczenia wielkiego, przełomowego zdarzenia dla swego stronnictwa. Z tonu i treści przemówienia posła Dąbskiego wynika, że temu nieuleczalnemu i niezaspokojonemu w swych wybujałych ambicjach „trybunowi ludu“ marzą się znowu „sny o potęgę“.

Cóż dało asumpt p. Dąbskiemu do tych nadętych retorycznych, tak dawno klepanych zwrotów? Czy fakt, że trzech szaraczków „wzmocniło“ szeregi Stronnictwa Chłopskiego?

I któż są ci mężowie, co mieliby tak silnie zaważyć na losach Stronnictwa Chłopskiego, czy może nawet całego ruchu ludowego w Polsce? Posłowie Krysa i Targoński prócz dwóch głosów własnych nie wnoszą do stronnictwa chyba żadnych wartości. Są to chłopci, zwabienni obietnicą przyszłych mandatów. Trochę inaczej przedstawia się sprawa p. Cieplaka. Ten pan z zawodu nauczyciel ludowy po kilka latach zawracania głowy dzieciom zamienił swój fach na rentowną posadę płatnego agitatora w „Piaście“. Był wiernym pretorjaninem (czytaj popychadem!) Wincentego Witosy, w jego cieniu rósł i robił się „ważny“.

W czasie przewrotu majowego rychno się zorjentował, zapłonął gorącą miłością do p. Polakiewicza, „przelakierował się“ na „pilsudczyka“, skrył się pod skrzydła silnego podówcza i zwartego BB, co mu w rezultacie przyniosło mandat z listy BBWR. Na pokładzie nowego okrętu nie czuł się p. Cieplak nigdy dobrze. Było mu tam za zimno. To też przyszła chwila, kiedy p. Cieplak rozgrzał się i wrócił, innemi słowami uciekł i do pewnego stopnia zmienił pogonię, przenosząc się pod opiekunę skrzydła nie p. Witosy, tylko Dąbskiego i uprowadzając ze sobą dwóch chłopskich posłów...

P. Cieplak został generalnym sekretarzem stronnictwa i członkiem Wykonawczego Komitetu. Ponadto poruczono mu reorganizację stronnictwa na Wschodnią Małopolskę. P. Cieplak ma podobno uszczęśliwić okręg tarnopolski, aby tam sobie przygotować teren pod przyszły mandat. Czy Tarnopol posłuży p. Cieplakowi, wątpię, bo to zimny okręg. Różnica temperatury między Lwowem a Tarnopolem, — skutkiem nie mających się o co oprzeć północno - wschodnich wiatrów — dochodzi do 7° C.

\*

Mimowoli ożywiają w mej pamięci słoneczne lata budzenia się ruchu ludowego w Małopolsce wschodniej; stają mi przed oczyma świetlane postacie pierwszych pionierów tego ruchu, co szły w lud, aby go budzić ze snu, organizować do walki za należne prawa, nie rzucając hasel bezwzględnej, ślepej nienawiści klasowej.

## Prezydent Mościcki w Tallinie.

Wspaniałe przyjęcie naszej głowy państwa w Estonii. — Wizyty i przyjęcia. — Doniosłe przemówienia na obiedzie galowym. — Polska i Estonia związane ideą wspólnej walki w obronie zdobyczy kulturalnych.

Tallin, 10. 8. (PAT). W niedzielę rano dwa torpedowce estońskie „Lennuk“ i „Wambola“ oraz torpedowiec „Sulew“ udali się na spotkanie p. Prezydenta Rzplitej Polskiej. O godz. 8 estońska eskadra wojenna oddała 21 strzałów powitalnych. Gdy o godz. 9,15 „Polonja“ znajdowała się naprzeciw wyspy Naisaar (Nargen), przyplłynęła motorówka, wioząca na swym pokładzie posła Libickiego. O godz. 10,45 „Polonja“ zarzuciła kotwicę. Przy ukazaniu się kutra, wiozącego naczelnika państwa estońskiego, baterja torpedowca „Lennuk“ oddała znowu 21 strzałów, poczem salwę powitalną oddały statki polskie. Naczelnik Strandmann wstąpił na pokład statku. Wkrótce potem Prezydent Rzplitej w towarzystwie naczelnika Strandmanna udał się na brzeg. Tu oczekiwała ich straż honorowa ze sztandarem i orkiestrą, członkowie gabinetu, prezydjum parlamentu, wyżsi urzędnicy państwowi oraz tłumy publiczności. Dwie uczennice wręczyły p. Prezydentowi bukiet kwiatów. Po przejściu przed frontem kompanji honorowej p. Prezydent w otoczeniu szwadronu huzarów udał się do pałacu w parku Kadriorg.

O godz. 12,15 został przedstawiony gościowi korpus dyplomatyczny. Po prywatnym śniadaniu u naczelnika państwa Prezydent Mościcki przyjął delegację organizacji Kaitseiid z generałem Laydonerem na czele. Delegacja wręczyła p. Prezydentowi Rzplitej wielką wstęgę orderu krzyża Orła. Następnie p. Prezydent Rzplitej przyjął delegację Tow. Zbliżenia Polsko-Estońskiego. O godz. 4 popoł. nastąpiło powitanie p. Prezydenta Rzplitej w ratuszu przez władze wszystkich miast. Powitanie miało charakter specjalnie uroczysty, gdyż wszystkie miasta, miasteczka i osiedla wysłały na tę uroczystość swych przedstawicieli. O godz. 16,15 delegacja uniwersytetu dorpatkiego wręczyła p. Prezydentowi Rzplitej dyplom profesora honoris causa tegoż uniwersytetu.

Wieczorem w zamku kateryntalskim wydany został galowy obiad. Na-

### Anglicy rozbili szeregi powstańców Afrydów.

Peszwawar, 10. 8. (PAT) Walny atak plemienia. Afrydów nie doszedł do skutku. Niewielkie oddziały nieprzyjacielskie, zbliżające się od strony doliny Bara, zostały przez wojska angielskie rozproszone, przyczem 7-miu napastników zostało zabitych.

Były to przepiękne czasy ideowej pracy, świetlanych ludzi, czystych środków walki szlachetnej, choć zawziętej — a przedewszystkiem czasy prostych dróg i wyteżonej pracy.

Ograniczę się tylko do przedwojennej Małopolski. Tu ruch ludowy w swoim zarodku opierał się na zdrowych podstawach. Z prawdziwym poświęceniem pracowali instytucje oświatowo-gospodarcze. W niedziugim stosunkowo czasie kraj opleciono siecią czytelni, kó-

zelnik państwa estońskiego wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

Republika estońska, która powstała w zawierusze wojennej, od samego początku dążyła do idei pokoju i pracy konstruktywnej. Nie przestała ona rozwijać w tym celu stosunków przyjaźnych z narodami, ożywionymi temi samymi ideałami, a zwłaszcza z bliższymi i dalszymi sąsiadami. Obecna wizytę uważam za wypadek wyjątkowo pomysłny dla całej Estonii. Naród estoński uważa tę wizytę za nową rękojmię tego, że nasze kraje znajdują się zawsze obok siebie dla obrony pokoju i sprawiedliwości w rodzinie narodów cywilizowanych“.

W odpowiedzi na to przemówienie zabrał głos p. Prezydent Rzplitej, który m. in. powiedział: „Polacy widzą w odrodzonym narodzie estońskim i tak szybkim rozwoju państwa estońskiego triumf zasady sprawiedliwości historycznej, tak drogiej naszym sercom. Polska i Estonia związane są wspomnieniami swych odwiecznych stosunków. Dziś nasze dwa narody są ściśle związane dążeniem do wspólnego ideału, którym jest dla obu krajów współpraca narodów cywilizowanych w celu ugruntowania pokoju i sprawiedliwości“.

Po obiedzie wydane zostało wielkie przyjęcie, w którym wzięło udział 400 osób.

## „Czy minister Treviranus chce wojny?“

Tylko „Montag-Morgen“ pisze o skandalicznej mowie ministra, zwróconej przeciwko Polsce. — Heca antypolska wzmagą się z każdym dniem.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 11. 8. We wczorajszą niedzielę odbyła się na placu Republiki, dawniej Królewskim, przed gmachem Reichstagu wielka manifestacja Związku Heimattreuerów - Prusaków wschodnich i zachodnich oraz uroczystość rocznicy plebisytu w obwodach pomorskich.

Przy tej okazji wygłosił minister obszarów okupowanych Rzeszy Treviranus, były Niemiec narodowy a obecnie t. zw. ludowy konserwatysta, mowę pełną niesłychanych napaści na Polskę, niezrozumiałych w ustach członka rządu Rzeszy. M. in. oświadczył Treviranus, co następuje:

Wschód niemiecki wymaga jedności całego niemieckiego narodu i skupienia woli oraz nadziei w przyszłość również ze strony całego narodu. Z bólem myślimy o rozciętej ziemi wiślanej, niewyjątej ranie na wschodzie, niedorozwiniętym płucu Rzeszy. Przyszłość polskiego sąsiada, który zawdzięcza swoją państwową władzę w dużej mierze niemieckim ofiarom krwi (?), może być tylko zapewniona wtedy, jeżeli Niemcy i Polska nie będą w stanie wiecznego niepokoju na skutek niesprawiedliwego wytyczenia granicy. We wytrwaniu w wierze oraz woli do czynu leży przyszłość niemiecka. Precz z gadaniną o katastrofie, niech powstanie odwaga do czynu! Dzień nastąpi, zakończył minister, kiedy walka o prawo uwolni Niemcy i Europę!

To skandaliczne przemówienie mini-

stra Rzeszy, zupełnie niezwykle w historii polityki międzynarodowej, zostało w dzisiejszej rannej prasie (ogółem cztery gazety) podane tylko przez radykalno - lewicowy „Montag - Morgen“. Hugenbergowski „Der Montag“, podający obszernie sprawozdanie z samej uroczystości oraz fotografię z przed Reichstagu, nie wymienia nazwiska Treviranusa. Ullsteinowska „Montag - Post“ (demokratyczna) oraz pacyfistyczna „Welt am Montag“ redaktora von Gerlacha również nie o tem nie piszą, przyczem zresztą możliwe jest, że „Welt am Montag“ nie rozporządzała dostatecznie liczną służbą reporterską, czego nie można powiedzieć o gazecie Ullsteina.

„Montag-Morgen“ podaje tytuł na naczelnem miejscu pierwszej strony na wszystkie cztery łamy: „Czy minister Treviranus chce wojny?“ Pismo objaśnia czytelnikom, że ani minister spraw zagranicznych Curtius ani kanclerz Brüning nie znali tekstu mowy i że naturalnie szowiniści w Polsce i we Francji z największą radością podchwycą tę mowę i użyją jej do wzmożonej hecy antyniemieckiej.

Pismo berlińskie myli się. Nie szowiniści, ale cała opinja publiczna podchwytuje niesłychane wywody pruskiego junkra, który jest przypadkowo ministrem, a podchwytuje je nie dla hecy antyniemieckiej, ale dla wykazania, jak dalece panoszy się w Niemczech heca antypolska. B.

lek rolniczych, kas reifeisenowskich. Akcję wspierały wydawnictwa ludowe, teatry, chóry włościańskie, a stale rosnąca falanga ideowców, rekrutujących się głównie ze sfer inteligencji, utrzymywała te placówki na wysokim poziomie moralnym.

Prawda, przychodziły okresy wyborów do sejmiku i parlamentu, ten poziom się obniżał, ale tu nad wszystkim górował interes narodowy.

Zresztą były to inne czasy; o manda-

ty mogli się ubiegać znani, wypróbowani pracownicy. Z tego koła wyszli Wysłouch, Bojko, Stapiński, — przemknął się w młodym wieku i p. Wincenty Witos, który aż do 1920 roku chadzał w aureoli ludowego wodza.

Wyniki tej pracy musiały wówczas być chyba widoczne, kiedy Piłsudski przeniósł całą swą ideową działalność na teren Małopolski i tu począł organizować swoje strzeleckie związki. Przy- pomnę rok 1918 i 1920, w których Ma-

łopolska zdobyła niepodległość i złożyła tyle dowodów męstwa i świadomej energii państwowo - twórczej. Wspomnę dawniejsze przedwojenne zdarzenie:

Któż nie pamięta tego czasu, kiedy Jakób Bojko padł przy wyborach w swoim okręgu, bo austriacki p. starosta nie był łaskaw dopuścić do jego wyboru. Cała uczciwa narodowa prasa zanotowała ten fakt ze smutkiem, czy współczuciem dla zasłużonego obrońcy praw ludu. Lwów nie poprzestał na tem. Postawił jego kandydaturę z miasta. Bojko zdobył mandat, a Lwów miał swoim posłem pocziwego wójta z Gręboszowa. To był przepiękny gest, kiedy urzędniczy Lwów przeciwstawił się zabornemu terrorowi i starościńskim szacherkom.

Ale potem zaczęło się psuć w Stronnicie Ludowej. Do władzy dyktatorskiej dobił się Stapiński. Zrazu straszny, groźny, nieulekniomy, bezkompromisowy, nieustępliwy. Chciał i groził, że będzie mościł bruki szlacheckimi czaszkami, a potem ściszał głos, schylał sztandar, aż dotknął nim ziemi — za koncesję na „Bank Ludowy” i na asuracyjną towarzystwo „Wisła”. — Kopnęli go ci, co dawali koncesje, odwrócił się zniechęcony lud, trybun Stapiński zaczął handlować drobnymi towarami, kończą na kościele narodowym.

Naprawdę rok 1920 był początkiem rozkładu wielkiego, ogromną przyszłość mającego Stronnicwa Ludowego.

„Moment agitacyjno - wyborczy wybił się ponad wszystko. Komendę nad wszystkim objął typ agitatora — i tu dopiero okazała się cała idea pustka ówczesnego wodza ruchu ludowego. — Witosa... Nie tylko nie wykorzystał dotychczasowego kapitału moralnego swojej partii, ale wysuwając na czoło geszefciarzy, karierowiczów i gorsze jeszcze typy znieślił cały ruch ludowy i pchnął go na bezdroża. Wtedy to spotkaliśmy się po raz pierwszy z nazwiskami: Kiernik, Bryl.

Przedewszystkiem sztuczny sojusz z endecją spowodował rozłam potężnego „Piasta” i zdemoralizował stronnicwo. Wprawdzie ustawicznie secesje z „Piasta” usiłowały nawiązać nić z dawną tradycją, lecz brakło im ku temu moralnej siły. Pogoń za mandatami, synekury i kariery zastąpiły im naczelną programową hasła. Wielu uczciwszych ustąpiło z szeregów i cofnęło się w zacisze.

Przewrót majowy był piorunem, który uderzył w trzęsawisko partii ludowej. Rozdrobienie na grupy, grupki, frakcje postępuje dalej. — Przechodzą ludzie z grupy do grupy, z frakcji do frakcji, a wszystko to przypomina przeprawę szczyrów, które uciekają z okrętu na okręt... Na jednym pokładzie już nie wytrzymają — a historia zapisze Witosa jak grabarza siły ludowego ruchu w Małopolsce. Dlatego nie wierzymy w „sny o potędze” p. Dąbskiego.

Ruch ludowy w Polsce wzmoże się — ale wprzód muszą na jego czele stanąć ludzie...

**Zapisz się zaraz na członka „Czerwonego Krzyża”!**

## Bezczelność hitlerowców nie zna granic.

**W „republikańskich” Niemczech poczynają sobie prawica coraz śmielej.**

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 11. 8. W niedzielę z okazji rocznicy konstytucji weimarskiej odbył się szereg festynów i uroczystości, zresztą bez większego widocznego udziału ludności.

Najbardziej czynni byli w dniu wczorajszym hitlerowcy, którzy na ciężarowych samochodach objeżdżali miasto i, gdzie się dało, zrywali chorągwie o barwach państwowych, wywieszane na gmachach urzędowych.

Policja przytrzymała większą grupę hitlerowców i wsadziła ich do chwilowego aresztu przy Magazinstrasse w skrzydle wielkiego gmachu prezydium policji. Hitlerowcy zachowywali się w areszcie w sposób dotychczas nieprak-

## Ze zjazdu legionistów w Radomiu. Marszałek Piłsudski nie przemawiał i już wcześniej opuścił Radom.

Warszawa, 11. 8. (tel. wł.) Przy rzęsimym deszczu odbył się wczorajszej niedzieli zjazd legionistów w Radomiu. O godz. 9 rano poszczególne oddziały Związku Legionistów składały wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie wyruszył pochód na rynek, gdzie przy ołtarzu połowym ks. biskup Bandurski w asyście duchowieństwa celebrował uroczystą Mszę św. Po skończonej Mszy św. ks. biskup Bandurski wygłosił płomiennie kazanie. Podczas odsłonięcia pomnika legionowego zjawił się marszałek Piłsudski, któremu legionisci zgotowali wielką owację. Pan Marszałek odpowiadał na owację salutowaniem wojskowym. W południe około godz. 1 p. marsz Piłsudski przyjął na

rynku defiladę. Poza marsz. Piłsudskim przybyli na zjazd premier Sławek, ministrowie: Boerner, Car, Prystor, Składkowski, Staniewicz, senator Szymański, gen. Górecki, b. premier Świtalski oraz inspektorzy armii jak i liczni posłowie B. B.

Po południu odbyła się na wielkim placu obok budynku sejmiku akademja podczas której wygłosili przemówienia premier Sławek gen. Rydz-Śmigły i generał Górecki. Wkońcu odczytano rezolucję, poczem uczestnicy zjazdu odśpiewali Pierwszą Brygadę.

P. Marsz. Piłsudski w towarzystwie szefa gabinetu p. ministra spraw wojskowych opuścił już Radom około godziny 16-ej.

## Nowy „Związek Legionistów-Demokratów” ogłosił swą deklarację ideową.

Warszawa, 11. 8. W niedzielę przy udziale 200 delegatów odbyła się konferencja legionistów i powoiaków w celu powołania do życia nowego związku. Brali w niej udział delegaci 40 okręgów. Do zarządu tymczasowego weszli pułkownik Modelski, prof. Tokarz, gen. Roja, prof. Czarnowski, posłowie Jankowski, Próchnik, Arciszewski i Bagiński, senator Strug, Thugut i red. Wasilewski. Uchwalono deklarację ideową nowego związku, który się

nazywa „Związkiem Legionistów - Demokratów”. Deklaracja ta ma charakter polityczny i zajmuje **bardzo ostre stanowisko wobec systemu panującego**. Deklaracja ta kończy się ustępem: „Musimy spełnić nasz żołnierski obowiązek do końca. Z żalem rozstajemy się z naszym wodzem, który skutkiem tragicznej i fatalnej przemiany jego duszy wrzekł się dawnej idei legionowej i prowadzi Polskę na manowce.

## Zamknięcie Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu.

Przemówienie ministra Kühna.

W ub. niedzielę o godz. 12-ej odbyło się zamknięcie pierwszej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu. W uroczystości tej wzięli udział: min. kom. Kühn, przedstawiciele władz, członkowie Rady naczelnej z prezydentem Ratajskim na czele. Dyrekcja wystawy z nac. dyrektorem prof. Roppem, konsulowie państw obcych, francuski Fiez Wandal, czeski Matousek, plk. armii czeskiej Horat, bawiący tu na manewrach dr. Drzażdżyński, konsul honorowy Węgier, dyr. Krzyżankiewicz, konsul honorowy Finlandji, prezes Izby przemysłowo-handlowej Samulski, prezes honorowy Bydgoskiej Izby przemysłowo-handlowej Kasprovic oraz liczne rzesze publiczności.

Jako pierwszy przemówił prezydent m. Ratajski, który zaznaczył, iż wystawa spełniła w zupełności swe zadanie. W przemówieniu swem minister Kühn m. in. powiedział: Opierając się na najbardziej może autorytatywnych opiniach najwybitniejszych przedstawicieli rządów obcych, sądzę, że wolno mi stwierdzić, iż zdaliśmy egzamin dobrze

i że przemysł polski w porównaniu z przemysłem obcym wcale nie stracił.

Nie potrzebujemy się wstydić swego przemysłu wobec zagranicy, lecz przeciwnie, możemy być z niego raczej dumni. Dumni możemy być również z tego, że kraje obce pokazały na wystawie to co miały najlepszego.

W ciągu trwania wystawy gościliśmy przedstawicieli rządów obcych, co jest dowodem, że Polska cieszy się szczerą sympatią u tych krajów, oraz że świat interesuje się zagadnieniem komunikacji w Polsce.

Pod koniec swego przemówienia min. Kühn odczytał listę nagrodzonych przez rząd wystawców. Grand Prix przyznano ministerstwu następujących państw: Austrii, Belgji, Bułgarji, Czechosłowacji, Danji, Finlandji, Francji, Holandji, Italji, Jugostawji, Rumunji, Szwajcarii, Szwecji i Węgier. Grand Prix otrzymały poszczególne ministerstwa, biorące udział w wystawie tak, że w niektórych państwach nagrodzonych zostało kilka ministerstw. Nadto Grand Prix przyznano 55-ciu innym wystawcom, dyplom honorowy otrzymało 19-tu wystawców. Medalem złotym nagrodzonych zostało 55 wystawców, a srebrnym 22, wreszcie medal brązowy przydzielono 10-ciu wystawcom.

Następnie nac. dyrektor M. W. K. T. prof. Ropp odczytał listę wystawców, którzy otrzymali od dyrekcji wystawy listy pochwalne. Lista ta obejmuje 229 wystawców.

W południe dyrekcja wystawy wydała w Bazarze na cześć min. Kühna śniadanie. Wystawę zamknięto o godzinie 20-ej.

## Niezwykła katastrofa lotnicza w Chicago.

(Własna służba telegraficzna Dz. Bydg.)

Londyn, 11. 8. Z Chicago donoszą o strasznej katastrofie lotniczej bardzo dziwnej ze względu na rodzaj śmierci pilota i dwóch pasażerek. Aeroplan odbył lot pokazowy nad miastem. Nagle dostał się on w bardzo silny wir powietrzny, który rzucił go na dach ol-

## Zwycięstwo wojsk rządowych w prowincji Szantung.

Mocarstwa obce organizują wspólną akcję pomocy.

Berlin, 10. 8. (PAT) Poselstwo chińskie w Berlinie komunikuje, że wojska rządowe odniosły wielkie zwycięstwo nad powstańcami oddziałami zwolenników partji północnej w prowincji Szantung. Według wiadomości z Tatum w dniu 5 sierpnia br. wojska rządowe posunęły się naprzód i zbliżyły się do Tsi-Nan-Fu. Powstańcy cofają się w wielkim nieładzie. Wzięto do niewoli około 19 tys. jeńców oraz zdobyto 11 tys. karabinów i 105 dział.

Według wiadomości z Hankou porozumiały się Anglja, Ameryka, Japonja i Francja w kwestji zorganizowania wspólnej akcji morskiej dla ochrony cudzoziemców przed wtargnięciem oddziałów komunistycznych.

## Gwałtowne burze i śniegi w północnych Włoszech.

Trydent, 10. 8. (PAT) W całej prowincji od kilku dni panują gwałtowne burze, zwłaszcza w dolinach alpejskich. Na najwyższych szczytach Dolomitów spadł ponownie śnieg, wpływając na obniżenie się temperatury. W okolicy A-vio burze gradowe zniszczyły plantacje tytoniu, pola kukurydzy i winnice.

W Salo opady deszczowe były tak wielkie, że cały szereg pól został całkowicie zalany a rzeczka Delle Rive płynąca w wąwozie głębokości czterech metrów, wystąpiła z brzegów.

## Gen. Seeckt przyszłym mężem opatrnościowym Niemiec?

Berlin, 11. 8. Sensacją niemieckiego życia politycznego jest przystąpienie słynnego generała-porucznika v. Seeckta, byłego dowódcy Reichswehry i właściwego organizatora obecnej niemieckiej siły zbrojnej, do grona niemieckiej partji ludowej, dawniej Stresemanna, obecnie Scholza i Curtiusa, dość bliskiej Niemcom narodowym. Generał von Seeckt został **czołowym kandydatem w okręgu X** (magdeburgskim) na liście niemieckiej partji ludowej.

Przystąpienie sławnego wodza do czynnej polityki oznacza niezwykle ważny krok tego tajemniczego a tak popularnego w Niemczech człowieka. Nie przesadzimy, jeżeli wyrazimy pogląd, że tem samym staje się bliska chwila, gdy tajemniczy generał, który wykazał tyle taktu i mądrości politycznej w roku 1923, obejmie jeden z najważniejszych urzędów Niemiec, a ewentualnie, o ile parlament nie stworzy większości rządowej, może być nawet kandydatem na przyszłego dyktatora. B.

## Wielka afera wekslowa w Poznaniu.

Sfałszowane weksle na 129.000 zł.

Z Poznania donoszą: jeden z przemysłowców poznańskich otrzymał w tych dniach klauzulę wykonawczą na weksel z jego nazwiskiem na sumę 129.000 zł. Nakaz wykonany był w Warszawie z wielką znajomością stosunków materialnych owego kupca. Jak się okazało weksel był sfałszowany, gdyż podrobiono na nim podpisy dwóch znanych kupców poznańskich.

Zabójca ś. p. Kwiatkowskiego skazany na więzienie.

Z Brodnicy donoszą: w sensacyjnym procesie o zabójstwo ś. p. Kwiatkowskiego zapadł wyrok. Zabójcę kupca Szydźka skazano na 2 lata ciężkiego więzienia oraz Antoniego Piotrowicza, muzykanta z Brodnicy współwinnego zabójstwa ś. p. Kwiatkowskiego na 1½ roku ciężkiego więzienia.

brzymiego zbiornika gazowego. Siła uderzenia była tak wielka, że samolot przebił dach tanku i wbił się w wielkim hałasem w spód zbiornika. Pomoc przybiegła natychmiast, wyciągnięto jednak już tylko zwłoki z wody zbiornika, wysokiej na 13 metrów. TL

## Listy z podróży.

VIII.

### Morzem i lądem.

**Konwersacja z dziewczyną duńską i jak „odkryłem” Frederiksberg. — Porównanie z zamkiem berlińskim. — Charakterystyczny epizod z szoferem. — A u nas? — Morskie nastroje. — Wstęp do... byłego „państwa bojaźni Bożej”. — „Kommerzienrat Salomon” i jego towarzyska blondynka. — Co mamusia na to? — Potęga „akwawitu” i jego skutki. — „Reforma małżeństwa” i kult nagości. — „Komplement” dla naszej sanacji od przyjaciół.**

Obiecałem, więc dotrzymuję i tym razem będzie w liście więcej ruchu. Że to człowiek jest łakomy (na wiedzę naturalnie), więc postanowiłem w jednym dniu „zrobić” dwa uniwersytety ludowe: Hilleroed i Helsingoer, które są „nadziane” na jednej linii kolejowej. Jadę więc — do tego miasteczka Hilleroed — najpierw koleją, na gratisową kartę dziennikarską (Duńczycy przelicytowali Szwedów, dając mi passé-partout kolejowe, za co niech im Bożia da zdrowie, i wielu pasażerów pierwszej klasy placących gotówką), a potem znacnym autobusem przez schludne miasto. Po drodze zauważyłem zamek — wspaniałą fosą i stawem otoczony — ale cóż mnie obchodzi zamek, gdy chcę zwiedzać uniwersytety ludowe? Dotarcie, dopytanie się, wszystko to odbyło się szczęśliwie aż do podwórza okazałej szkoły. Tam jednak poza jejmością kuchenną i trzema kózkami (tj. uczenicami) ani na lekarstwo kawałka jakiegos „Vorstandera” (tj. dyrektora) lub jego zastępcy. Jeden wyjechał do Szwecji, drugi będzie wieczorem. Jedna z tych dziewczyn umiała nieco po angielsku i w rezultacie wynika z tego konwersacja, która mi dała niezbyt głęboki wgląd w sprawę szkoły — i zakończyła się w sposób naturalny, gdy się obustronne znajomości języka angielskiego wyczerpały. Nie pozostało nic, jak sromotny odwrót. Czasu aż nazbyt, więc per pedes. Docieram wreszcie do zamku, obchodzę — oglądam... wreszcie widzę typowe towarzystwo wycieczkowiczów. Aha! Więc tu jest coś do zwiedzania. Wchodzę na wspaniałe podwórzec. Kiosk z pocztówkami — kasa. Naturalnie kupuję przewodnik, by się dowiedzieć, gdzie jestem. Okazało się, że jest to rezydencja królewska Frederiksberg. Zamek był rzeczywiście tak wspaniały i fenomenalnie bogaty w różnorodne

zbiory, zwłaszcza obrazy, że odżalowałem mój uniwersytet ludowy zwłaszcza, że widziałem różne inne. Porównując później zamek Hohenzollernów w Berlinie z Frederiksbergiem, można było sobie dopiero należycie uwypuklić piękno i bogactwo duńskiej rezydencji, z którą zamek berliński najmniejszego porównania nie wytrzymuje.

Zwiedzając tegoż dnia międzynarodowy uniwersytet ludowy w Helsingoer, miałem drobną przygodę więcej niż błahą, która jednak dobrze charakteryzuje tamtejszy poziom moralny. Szofer, który mnie zawiózł do tej szkoły, nie mógł wydać reszty z 10 koron. Co zrobić więc? Dał mi adres przedsiębiorstwa, celem zapłacenia przy powrocie. Czy u nas szofer miałby to zaufanie do pasażera, do tego jeszcze cudzoziemca?

I... czy nie zrobiłby może nieraz złego doświadczenia z taką ufnością w — powiedzmy delikatnie — pamięć „uczciwego obywatela”? Lecz w Danii było takie załatwienie sprawy rzeczą oczywistą. Takie epizody nieraz więcej mówią, niż niejedna uczona rozprawa.

Z Helsingoer wracam parowcem do Kopenhagi, poprzez cały Sund, tą wielką drogą z Bałtyku na szerokie oceany. Przecudnie lśni w słońcu sina toń morską, burzy się i pieni pod ciężkim cielskim statku, który wycina jakby głębokie rany, zaznaczające się białawą pręgą na jego lekko falistej powłoce. Dziwnie kojąco działa na duszę ludzką ten szum morza, jak gdyby ktoś niewidzialny każdy nerw z osobną smarował oliwą. A równocześnie budzi się jakaś tęsknota za dalekim światem, pręży się ramiona do walki z żywiołem Śledzę z ciekawością każdy statek... lecz napróżno szukam bandery polskiej. Dopiero w porcie przywitał mnie znajomy... komin naszej zacnej „Gdyni”. Na miejsce dawnego — przyznam to teraz — lęku przed nie tyle samą falą, ile jej dokuczliwymi następstwami, teraz pojawia się butne wyzwanie, w podszycie ciekawością: falo, pokaż swą moc. I rzeczywiście, gromadzą się gęste chmury, wichry się zrywa... Lecz — zapóźno, bo statek był już w porcie.

Wszystko się kończy — i pobyt w Danii również. Pociąg do Berlina — to już jakby kawałek Niemiec. Tu już panuje mowa niemiecka... choć nie zupeł-

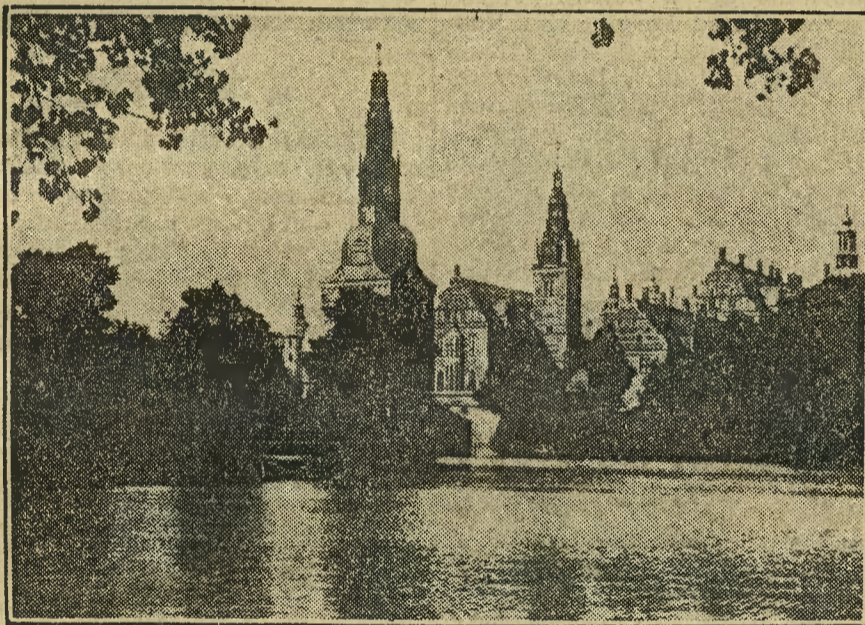
nie wszechwładnie, bo jest i para Anglików, a raczej, jak się okazało, Amerykan w przedziale. Nawiasem mówiąc, mowę angielską słyszy się w Niemczech bardzo często. „Ich mache Sie verantwortlich, wenn der Koffer dem Fräulein auf den Kopf fällt!”... Współtowarzysz, który mnie tak mile przywitał, był to starszy pan z mocno „orlim” nosem i znanym nam dobrze z dawnych (ale nie lepszych) czasów akcentem. Ponieważ do dziś nie wiem, jak się nazywał, nadam tej ciekawej osobie nazwisko możliwie stosowne: np. Kommerzienrat Salomon. Co do legitymacji rasowej, to oprócz nosa — było nią, przechwalanie się na temat ilości wydanych pieniędzy. Dla ciekawych: ca 7000 marek w ciągu sześciu tygodni — na dwie osoby. Lecz ciekawszą była ta druga osoba, płci żeńskiej. Lat napewno na pół tyle, co jej opiekun, miła i ładna blondynka — stuprocentowa rasa germańskich blondynów. Córka? Nie — mówi, „der Herr”, no i chyba byłby kaprys przyrody. Żona ani siostrzenica także nie. Z zawodu jest aktorką. Ma mamusię, do której wraca, i która jej już nie pozwoli tyle „Akwawitu” pić, jak wczoraj, od czego dziś jest tak mniejwięcej chora.

— Tak, ale to takie dobre, i nie mogę się oprzeć, gdy inni piją...

Jesteśmy w trajekcie. Duży, wspaniały statek (2300 ton), do którego pociąg wjeżdża jak do — wprawdzie nieco ciasnej — hali dworcowej. Ostatnie dwie godziny na morzu. Blondynaczka — zgubiła towarzysza. „Der Herr” gdzieś się podział. Ale... nie martwiła by się tem wcale, gdyby nie fakt, że ma on u siebie — jej bilet. Nic więcej nie wiąże już blondyneczki z jej opiekunem, z którym odbyła sześciotygodniową podróż. I z którym sobie zresztą mówią per „ty”. Jednej tylko rzeczy byłbym się chętnie dowiedział: co mówiła „Mutter” na temat tej wyprawy swej córeczki. Czy pogodziła się już z tą formą odbywania podróży wakacyjnych? I czy to już wogóle w Niemczech weszło w modę?

Oto było moje pierwsze zetknięcie z powojennymi Niemcami.

Będąc już przy tym temacie, wyprzedzę opowiadania dalszemi uwagami na ten temat. Jestem na Potsdamer Platz. Jakiś inwalida czy nie inwalida wypycha mi do rąk... trzy „magazyny” (tj. pisma ilustrowane) za 20 fenigów. Mój Boże, tę sumę można ryzykować. Co jest w tych „magazynach”? Foto-



Zamek Frederiksberg.

St. Brandowski.

## Tajemnica nieboszczyka Płosiewiczza

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

### IV. Zatarłe ślady.

Nazajutrz rychło rano Karwasowa wyjechała do Nowisk, aby przywieść wyciąg metryki ślubnej z tamtejszej księgi parafjalnej. Kazi zakazała surowo zdradzać się przed Szymonem, jak rzeczy stoją.

— Dziadzio liczy na to — mówiła do córki — że po Płosiewiczzu dostaniemy jakie dziesięć albo i kilkanaście tysięcy złotych. Niech się dowie, że cały majątek, a przynajmniej pół nam się należy, to zaraz znacznie brewerje robić i pić na ten rachunek. Przewróci mi się w głowie i końca awanturam nie będzie.

— A czyżby to mamie nie było przyjemniej, już teraz dziadziowi powiedzieć, jak niesprawiedliwie mamę przesładował, wymyślając mamie ustawicznie od utrzymanki Płosiewiczza?

— Jeszcze na czas się dowie. Osiemnaście lat znosiłam te jego kłatwy, a teraz na kilkunastu godzinach ma mi zależeć? Gotów jeszcze pomstować, żem mu zaraz tego nie powiedziała. Daj ty mu pokój i nic z nim nie gadaj. A będzie ci dokuczał, to uciekaj z domu.

Zapowiedziawszy jeszcze, że wróci tego samego dnia do wieczora Karwasowa pojechała na kolej.

Kazia zaś nie poszła, jak zwykle, do Domu Towarowego, tylko została przy gospodarstwie, bo trudno było dom ca-

ły zostawiać na łasce Szymona, który się często upijał do nieprzytomności i mógł w tym stanie łatwo jakie nie-szczęście spowodować.

Tego dnia jednak Szymon był trzeźwy i nie myślał o picu. Wiedział dobrze, że w ich biednym życiu musi się teraz coś zmienić, i to na lepsze. Ale od córki ani od wnuczki nie mógł się niczego dowiedzieć, choć ciekawość paliła go jak ogień. Daremnie pytał i rozmowę ciągle na śmierć Płosiewiczza nakręcał. Obie kobiety odpowiadały albo wymijająco, albo też, że skoro umarł, to on ich dalej nie obchodzi.

Tymczasem niecierpliwosć Szymona wzmogła się jeszcze bardziej, gdy zobaczył, że Karwasowa wybiera się w podróż. Teraz stanowczo domyślał się, że nastąpi jakiś przewrót, skoro córka wyjeżdża, i to do Nowisk, bo tyle z rozmowy zasłyszal. Chodził więc po izbie i koło domu, próbując coś od Kazi wyciągnąć, ale ta była jeszcze krótszą i opryskliwszą w odpowiedziach od matki.

Karwasowa miała wrócić po ósmej. Szymon już dwie godziny przedtem zapowiedział Kazi, że idzie do Kocerkki na piwo, i żeby go tam szukano, gdyby co było.

— A cóż to może być? — spytała Kazia, zdziwiona tem głównie, że Szymon zwierzał się, gdzie idzie pić, czego nigdy zresztą nie robił.

— Albo ja wiem? — odpowiedział — Matka wróci, może będzie mnie do czego potrzebowała, więc ci mówię, gdzie będę.

I wyszedł. Ale zamiast pójść do Kocerkki, poszedł do lasu na Wilczak, włożył się po nim bez celu ze dwie godziny, a krótko przed ósmą skierował się z powrotem na Czyżkówko. Ujrzawszy zdaleka dom, począł się nagle zata-

czać i śpiewać, jakby był silnie pijany. Niedaleko przed domem przystanął w krzakach, i tam wyjąwszy flaszkę wódki z kieszeni, oblał sobie nią kamizelkę i surdut. Potem zaś, im bliżej był



domu, tem bardziej się potykał i hałasował. Nareszcie wszedł do izby, gdzie Kazia czytała książkę, i zionąc najrozmaitsze przekleństwa na córkę i na Płosiewiczza, rzucił się jakby w ciężko pijanym stanie na łóżko. Po chwili od czasu do czasu rozlegało się w izbie jego donośne, pijackie chrapanie.

Kazia, ile razy Szymon głośniejsze zachrapał, spoglądała na łóżko z uczuciem ogromnego obrzydzenia i smutku, aż — zdaje się — zdenerwowana wyszła przed dom i tam na ławce czytała książkę dalej.

Szymon, słysząc zatraskujące się drzwi, ostrożnie uniósł łeb z poduszki, a nie widząc nikogo w izbie, wbił oczy w sufit i począł się uśmiechać.

— Psia wam mać — mruknął z zado-

woleniem — już ja się dowiem, która godzina bije!

Mięgło jeszcze pół godziny, poczęło się ściemniać, i Kazia musiała odłożyć książkę. Żal jej się jednak zrobiło lektury, bo wróciła do izby, aby zapalić sobie lampę. Ale izba przesiąknięta była całą odorem wódki, jaką Szymon przyniósł ze sobą na ubranie. Wróciła zatem przed dom i tam czekała na matkę. Przymycała drzwi, rychło iść spać, a przytem zmęczona poprzednią nocą, podczas której prawie nic nie spała, oparła głowę o mur domu i także niebawem zasnęła.

Prędko jednak obudziło ją ujadanie psa i czyjeś kroki. Otworzyła oczy. Przed nią stała matka.

— Wróciłaś? — zerwała się z uciechą. — Jestem. Chódź do izby. Dziadzia w domu?

— W domu, ale taki pijany, jak już dawno nie był. Ledwo do łóżka trafił. Gdy matka z córką weszły do izby, rozlegało się w niej znowu głośno, przeciągłe chrapanie.

Karwasowa zbliżyła się do łóżka, na którym leżał Szymon, i zaraz odstąpiła od niego mówiąc:

— Ależ to się upił znowu! Pewnie już z uciechy na te pieniądze. Przynajmniej zato pogadać można.

— Mów, mamciu, co jest — nalegała córka, przytem zauważyła, że matka ma oczy czerwone od płaczu.

— Mamciu, co się stało? Czemu ty płakała?

— Wyobraź sobie — rzekła Karwasowa płaczącym i przygnębionym głosem — w księdze parafjalnej brakuje tej karty, na której powinien być zaciągnięty mój ślub z Płosiewiczem. Nowy proboszcz mówi, że ktoś kartę wydarł, bo jest nawet znak z tego wydarcia....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

grafie nagich kobiet w różnych pozach... Ale to nie coś w rodzaju „Bociana”. Nie — to poważne pismo, p. n. „Ideal - Lebensbund”, które propaguje... reformę małżeństwa. W imię szczęścia, postępu itp. Treść proponowanej reformy — w streszczeniu: małżeństwa na próbę, z początku zasadniczo bezdzietne. A erotyzm zwalczać należy — propagandą nagości. Tylko bowiem to, czego się nie widzi, może pociągać. A więc: wspólne kąpiele, zabawy... w stroju Adama i Ewy (przed upadkiem). I to wszystko ma charakter poważnego „ruchu” ideowego. Istotę swą zdradza on zresztą łatwo przez fanatyczną niechęć do „klerykalnego” zacofania, które „wciąż jeszcze” trzyma się już „dawno przewycięzonych” dogmatów i pojęć moralnych, i, — o zgrozo — śmie gromy rzucać na „apostołów prawdziwego wyzwolenia”. Sympatją zato zupełnie wyraźną cieszy się ideologia... sociewka. Nie będzie też nieinteresującą poniższa notatka, którą znalazłem w tem piśmie. Podaję ją w dosłownym tłumaczeniu:

#### „Rząd polski przeciw nierozzerwalności małżeństwa.

— Polskie ministerstwo sprawiedliwości opracowuje obecnie projekt reformy prawa małżeńskiego. Nowe prawo przewiduje także rozwody, wprowadzi je tylko w wypadkach społecznie koniecznych, lecz w stopniu dostatecznym, by sankcjonowany w Polsce przez duchowieństwo system ziemskiej nierozwiązalności małżeństwa „zlikwidować” („abzubauen”) (podkreślenia nasze).

Dodamy, że zeszyt ten ukazał się w czerwcu 1928 r. A więc wtedy już wiadano dziwnym trafem zagranicą o tem, o czem się w kraju tylko przebąkiwało. I rząd nasz zyskał pochwałę, której mu można... pogratulować.

A. N.

## Kandydaci polscy do Reichstagu.

Na wszystkich terenach, gdzie zamieszkuje Polacy w Niemczech zakończone zostały przygotowania do kampanji wyborczej do parlamentu Rzeszy. Na Śląsku Opolskim, który może zdecydować o wprowadzeniu Polaków do Reichstagu, Polacy występują ze wspólną listą, na której figurują nazwiska postów polskich do śląskiego sejmiku prowincjonalnego, a mianowicie ks. Koziora i wójta Bożka. Wszystkie mniej-

szości w Niemczech biorą solidarnie udział w wyborach do Reichstagu. Na wspólnej liście państwowej na pierwszych dwóch miejscach figurują nazwiska: kierownika naczelnego związku polaków w Niemczech dr. Jana Kaczmarka z Berlina i ks. dr. Domańskiego z Zakrzewa. W najbliższym czasie ukażą się odezwy centralnego komitetu wyborczego Polaków w Niemczech.

## Alzacja uczy dziesięciolecie „Cudu nad Wisłą” kongresem katolickim.

Dzień 15 sierpnia r. b., uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony Polskiej, będzie pamiątkową chwilą w życiu wychodźstwa polskiego w Alzacji.

W dniu tym robotnicy polscy na emigracji obchodzić będą uroczystości dziesiątą rocznicę zwycięstwa wojsk polskich nad dzikimi hordami bolszewików pod Warszawą, znanego w historii Polski pod nazwą „Cudu nad Wisłą”, wielkim kongresem katolickim, którego koroną będzie wprowadzenie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej do nowowyprowadzonego kościoła kopalnianego w kolonii polskiej „Theodor” w okręgu Mulhouskim. Kongres odbędzie się pod wysokim protektorem JE. Ks. Biskupa Ruch'a, konsula R. P. p. Samborskiego, ks. rektora Lagody i dyrektora kopalni państwowych francuskich, p. Deretza. Komitet ścisły kongresu stanowią: ks. dziekan Rogaczewski, zarząd Centrali towarzystw polskich w Alzacji z p. Konińskim na czele, duchowieństwo pol-

skie oraz prezesi poszczególnych towarzystw polskich w Alzacji.

Porządek uroczystości kongresowych w dniu 15 sierpnia obejmować będzie: o godz. 11-ej rano uroczysta suma w kościele parafjalnym w Wittenheim, w czasie której połączone chóry polskie wykonają pień religijny, oraz kazanie polskie. O godz. 2.30 po poł. do kościoła w Wittenheim przybędzie Ks. Biskup Ruch ze Strasburga, który dokona poświęcenia obrazu, poczem o godz. 3-ej wyruszy pochód z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej do kościoła kopalnianego św. Barbary na kopalnię Theodor. — (Kap.)

## Z KRAJU.

**KATOWICE.** Właściciel rozbitego samochodu zdjął tabliczkę rejestracyjną i uciekł. Samochód jadący z Katowic wpadł na drzewo i rozbił się. Szofer zdjął z wozu tabliczkę orjentacyjną i zbiegł. Policja poszukuje właściciela samochodu.

**LÓDŹ.** Morderstwo, czy nieszczęśliwy wypadek. Nad rzeką Ner w powiecie łódzkim zauważył pewien przechodzień jakiś ciemny przedmiot. Podniósł go i ku swemu wielkiemu przerażeniu ujrzał zwłoki żyda w długim chałacie i czapcece żydowskiej. Przy żydzie prócz biletu tramwajowego nie znalazł nic coby mogło ustalić tożsamość osoby. Dokładne obejrzenie zwłok stwierdziło pokaleczenia na całym ciele. Co było przyczyną tego pokaleczenia i kto był sprawcą ich bada skrupulatnie policja łódzka.

## W piwnicy klasztornej znaleziono drogocenny skarb.

W miasteczku Kamień Koszyrski na Polesiu krążyły wieści o skarbach, zakopanych w podziemiach kościoła i klasztoru popijarskiego. Proboszcz miejscowy przeprowadził poszukiwania w podziemiach i istotnie wydobył stamtąd 3 skrzynie ze sprzętem kościelnym, jak monstrancję, relikwiarze, krzyże itd.

Na niektórych z tych przedmiotów widnieją herby Wiśniowieckich, którzy je prawdopodobnie ofiarowali. Misterne wykonanie, znaczna ilość drogich kamieni w monstrancji podnosi wartość skarbu. Przedmioty te pochodzą prawdopodobnie z XV i XVI w.

## List z Krakowa.

Zasłużone dla turystyki towarzystwo. — Zjazd geologów w Zakopanem. — Bankructwo poważnej firmy. — Piękne wyniki propagandy oszczędności. — Spółdzielnia mleczarska. — Aresztowania komunistów. — Miłe odwiedźny. — Z pałacu sztuki. — Z teatrów.

W tych dniach pojawiło się w druku sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego za ostatni rok działalności. Towarzystwo to, założone w r. 1873 z siedzibą w Krakowie położyło wprost nieocenione zasługi koło skierowania ruchu turystycznego w Tatry, ten najpiękniejszy łańcuch gór w Polsce. Do r. 1922 działalność Towarzystwa Tatrzańskiego ograniczała się głównie na obszar Małopolski, skąd też pochodzi główny kontyngent członków. W r. 1922 zmieniono statut przez co umożliwiono zakładanie oddziałów (filji) Towarzystwa w całym państwie. Z końcem r. 1929 liczone 23 oddziały w 13 406 czł. Celem odstepnienia Tatr dla turystyki, Towarzystwo opiekowało się drogami już to budując je własnym kosztem, już to inicjując ich budowę. Obecnie pozostaje w rozporządzeniu T-wa sporo szlaków turystycznych długości prawie 1000 kilometrów. Tow. Tatrzańskie wybudowało w różnych punktach Tatr 25 schronisk z 1114 miejscami noclegowymi. Roczny dochód Towarzystwa za rok ostatni wynosił 670 000 zł, rozchód zaś 618 000 zł. Cyfry te świadczą o dużym zakresie działania tej zasłużonej organizacji, która za 3 lata obchodzić będzie 60-rocznicę swego istnienia.

W końcu lipca br. odbył się w „letniej stolicy” Polski w uroczym Zakopanem

5-dniowy zjazd geologów polskich. Wzięło w nim udział blisko 50 osób, a obradom przewodniczył profesor U. J. dr. Nowak. Przedmiotem obrad były sprawy fachowe, a teoretyczne wykłady uzupełniano wycieczkami w góry, by w ten sposób zapoznać uczestników zjazdu z geologią Tatr.

Istniejąca od lat szereg rafineria nafty spółki żydowskiej Griffilów w Skawinie koło Krakowa, zgłosiła upadłość. Bankructwo firmy naraziło na poważne straty szereg instytucji finansowych, które zbyt popohopnie udzielały kredytów żydowskiej spółce, odmawiając ich niejednokrotnie polskim i katolickim przedsiębiorstwom. Wskutek bankructwa rafinerji utracili pracę zatrudnieni tam robotnicy.

Agitacja za oszczędzaniem, prowadzona na obszarze całego państwa od lat kilku, przyniosła najlepsze rezultaty w woj. krakowskim. Świadczą o tem zestawienia Głównego Urzędu Statystycznego z początku lipca br. Według tych zestawień cyfra oszczędności w samych tylko komunalnych kasach oszczędności wynosiła z dniem 1 lipca br. w całym państwie ponad 450 milj. zł. W tej cyfrze województwo krakowskie figuruje z **cyfrą 112 350 000 zł.**, gdy woj. lwowskie wykazuje 81 milj., poznańskie 69 milj., śląskie 67 milj., pomorskie 28 milj., stanisławowskie 16 milj. itd. Piękny wynik akcji oszczędnościowej w woj. krakowskim (i lwowskim), zawdzięczać należy zaufaniu, jakie żywi ludność do komunalnych kas oszczędności jeszcze z czasów zabórnych. To zaufanie usprawiedliwiły te kasy przy waloryzacji oszczędności przedwojennych, wypłacające nieraz do 25% ich wartości (jakkolwiek nie były obowiązane do tak wysokiej waloryzacji

Z inicjatywy województwa i magistratu powstaje w Krakowie duża spółdzielnia, a raczej rozlewnia mleczna w Krakowie, która będzie miała za zadanie zaopatrywanie Krakowa oraz uzdrowisk Małopolski w dobre i zdrowe mleko. Spółdzielnia obliczona będzie na 25.000 litrów mleka dziennie. Plan założenia spółdzielni powita ludność miasta i uzdrowisk ze szczerem zadowoleniem. Stosunki bowiem dostarczania mleka dla Krakowa są tego rodzaju, że mleko, które ma dać zdrowie jest często rozsądnikiem chorób nie mówiąc już o tem, że zasługuje bardzo często na nazwę wody mlecznej.

Organa policji krakowskiej aresztowały w ostatnim czasie szajkę agitatorów komunistycznych złożoną prawie wyłącznie z młodych żydów i żydówek. Odkryto przy tej sposobności drukarnię komunistyczną, w której skonfiskowano tysiące ulotek i odezw komunistycznych. Jak już pisałem w jednym z dawniejszych „listów” miasto nasze jest poważnym centrum propagandy komunistycznej, o czem świadczą częste aresztowania agitatorów bolszewickich. Niestety policja nasza nie umie przeprowadzić decydującej likwidacji ruchu komunistycznego w Krakowie, który mimo aresztowań nie maleje, ale wzrasta. Energia naszych organów bezpieczeństwa wyladowuje się w śledzeniu opozycji, zamiast skierować się ku zwalczaniu zdecydowanych wrogów naszego państwa, komunistów.

W ostatnich dniach gościł Kraków sporo wycieczek i osób z poza granicy. Był w Krakowie włoski wiceminister komunikacji p. Pannavaria, bawiła tu wycieczka dziennikarzy czesko-słowackich, zwiedzili Kraków ministrowie

**GRODNO.** Zamordował brata z zemsty. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia w sprawie zabójstwa Kuczynskiego Stanisława ze wsi Bylczycy ustalono, że zabójstwa dokonał brat zamordowanego, Adolf. Sprawca tłumaczy się, że czynu dokonał z zemsty, że zabity Stanisław bił go i maltretował zmuszając do pracy na wspólnej gospodarce, a sam trwonil pieniądze. Morderstwa dokonał w stodole, w chwili, gdy Stanisław spał a zwłoki wrzucił do rzeki Pyranki.

**WILNO.** Chłop sprzedał wykopany skarb za 5 tysięcy zł. Pewien chłop wyorał na polu skarb z drogocennymi monetami przedstawiającymi ogromną wartość numizmatyczną. Chłop odstawił skrzynię do miasta i sprzedał ją pewnemu jubilerowi na wagę srebra za 5 tysięcy zł.

Przeprowadzone badania ustaliły, iż monety pochodzą z XIII wieku.

**WILNO.** Nieudała ucieczka dezertera. Eskortowano do więzienia wojskowego na Antokolu skazanego na więzienie dezertera Włodzimierza Wołgowsicza. W pewnym momencie Wołgowsicz rzucił się w bok, usiłując ukryć się w posesji. Żołnierze widząc, że Wołgowsicz uciekł zaczęli strzelać. Wołgowsicz padł przesyty kulami. Po przewiezieniu opatrunku przewieziono go do szpitala wojskowego na Antokolu. Stan beznadziejny.

**WILNO.** Zbrodnice podpalenie stodoły w której spało 5 osób. We wsi Iwankownice gm. mołczadzkiej nieznanego sprawcy po uprzednim odrutowaniu z zewnątrz stodoły, w której znajdował się właściciel Aleksander Worobiej wraz z całą rodziną, składającą się z 5-ciu osób, podpalili stodołę. Pożar został dostrzeżony przez śpiących w stodole, którzy nie mogąc się wydostać wszczęli alarm. Na krzyk nadbiegli sąsiedzi i po wyrąbaniu drzwi uwolnili znajdujących się tam ludzi.

Gdy rodzina Worobiej była już na wolności, cały budynek stojący od góry do dołu w płomieniach runął. W stodole spłonęły tegoroczne zbiory oraz inwentarz żywy i martwy. Przybyła z Baranowicz policja wszczęła energiczne śledztwo.

**WILNO.** W lasach wileńskich natrafiono na wielkie stado dzików. W lesie państwowym, w pow. nogrodzkim, spotkał leśniczy Chorowski wielkie stado dzików, liczące przeszło 30 sztuk. Spłoszona danym do niej strzałem trzoda leśna schroniła się w gębiach boru.

francuscy p. Eynac minister lotnictwa i p. Pernot, minister robót publ., przez 3 dni bawili harcerze francuscy z ks. Doncoeur (czyt. Dąser) na czele. Kraków zrobił na miłych gościach duże wrażenie.

Krakowski pałac sztuki przy Placu Szczyptańskim zamknął na parę tygodni swoje podwoje, a to celem przeprowadzenia koniecznego remontu i adaptacji. Otwarcie nowego sezonu nastąpi w pierwszych dniach września. Z okazji zakończenia sezonu warto zaznaczyć, że od 1 stycznia br. zwiedziło wystawę w pałacu sztuk pięknych ponad 60.000 osób. Świadczy to i o wartości dzieł wystawianych oraz o zapobiegliwości zarządu Tow. Sztuk Pięknych.

Gościnne występy opery i operetki lwowskiej w Krakowie spotkały się ze szczerem zadowoleniem tej części ludności, która odczuwa potrzebę przedstawień operowych. Kraków nie ma szczęścia do stałej opery, czy operetki. Wszelkie w tym kierunku próby zawodziły. Dobrze się stało, że dyr. opery lwowskiej p. Czarnowski zdecydował się przybyć ze swoim zespołem do Krakowa, by przynajmniej przez parę tygodni ożywić pozostające w wakacyjnym letargu miasto.

Od 30 sierpnia br. będzie działał w gmachu teatralnym „Bagateli” teatr rewjowy, do którego zaangażowano szereg artystów z teatrzyków warszawskich, a z teatru im. Słowackiego pp.: Łozińską i Niewiarowicz.

Teatr miejski rozpocznie nowy sezon „Kordjanem” Słowackiego. Pierwszą wielką premierę nowego sezonu ma być dramat „Przeprowadzka”, napisany przez znanego poetę Karola Huberta Rostworowskiego. j. p.

# Kronika masońska.

## Statystyka.

Według źródeł masońskich ogólna liczba „Braci”, zarejestrowanych w lożach na dn. 1 stycznia 1930 r. wynosiła 4.504.400, a mianowicie:

w Europie	675.800
w Ameryce półn.	3.509.600
w Ameryce środkowej	32.600
w Ameryce połudn.	81.500
w Australji	193.500
w Azji	6.900
w Afryce	4.500

Razem 4.504.400

Jeżeli cyfry są ściśle, to w ciągu ubiegłego roku liczba masonów zwiększyła się o 300.000; wzrost ten wydaje się przesadnym i nieprawdopodobnym. W każdym razie ogólna liczba masonów jest oczywiście znacznie mniejszą od liczby przeciwników zakonu. Ważną jednak i decydującą w kwestji wpływów masońskich rzeczą jest to, że do masonerii we wszystkich krajach należą ludzie zajmujący przodujące stanowiska na rozmaitych polach życia politycznego i społecznego. Fakt ten stanowi siłę zakonu i można powiedzieć, że dziś masoneria, jawna czy ukryta, rządzi światem. Za masonerią zaś stoi w ukryciu wszechświatowy naczelny „Kahał” żydowski, składający się pono z 300 potentatów; w rękach Kahału loże masońskie są ślepe narzędzie dla dopięcia odwiecznych celów „narodu wybranego”; a jakie to są cele — wskazują wyraźnie wszystkie księgi żydowskie.

## W Szwecji i Danji

królowie, z tytułu swego, są Wielkimi Mistrzami masońskich Wielkich Loż krajowych. W Anglii do różnych loż masońskich — a jest ich wielka liczba — należą: członkowie rodziny królewskiej, arystokracji rodowej, szczytów administracji państwowej, sfer przemysłowo-handlowych itd. Wielkim Mistrzem w Wielkiej Połączonej Loży angielskiej jest od r. 1901, sędziwy kuzyn królewski, książę Connaught; na tę godność został w tym roku wybrany poraż trzydziesty. Masoneria jest pewnego rodzaju spójnią, między składowymi częściami Imperjum Brytyjskiego; w tym celu istnieje nawet specjalna loża, pod nazwą „Imperjum”, do której należą wyżsi przedstawiciele Metropolji Angielskiej i Dominjów.

## We Francji,

od lat kilkudziesięciu, polityką wewnętrzną i zewnętrzną kierują loże masońskie. Skarżą się na to sami Francuzi i ruch antymasoński (katolicki) w ostatnich czasach się wzmaga. Dotychczas jednak władza państwowa spoczywa w rękach masonów; jest ich duża liczba w Izbie Deputowanych i w Senacie i są obowiązani głosować zgodnie ze wskazówkami loż. Według zadokumentowanych informacji prasy francuskiej, masonami są n. p. prezydent Rzeczypospolitej Doumergue, częstokrotny minister spraw zagranicznych Briand i wielu innych wpływowych polityków.

## We Włoszech

do niedawna rządziła niemal absolutnie masoneria; był to rząd ukryty ponad rządem jawnym oficjalnym. Rzym z jego lożą był niejako centralnym ogniskiem masonerii europejskiej; Wielkim Mistrzem był Natan, burmistrz Rzymu, znany ze swych zarządzeń autyreligijnych w szkolnictwie miejskim. Mussolini rozwiązał wszystkie loże we Włoszech i wodzów masonerii zesłał na wygnanie na oddalone wyspy; zamiast zakonu masońskiego powstał zakon faszystowski. Ze strony masonerii europejskiej (angielskiej i in.) podejmowane są zabiegi o przywrócenie loż we Włoszech i czem sprawa się skończy — jeszcze niewiadomo.

## W Stanach Zjednoczonych

niemal trzydziesty mieszkaniec jest masonem i na Stany Zjednoczone przypada przeszło 70% ogólnej liczby masonów na świecie. Masonem był Prezydent Wilson i najbliższe jego otoczenie składało się w znacznej części

z masonów i żydów. Do jednych loż należą wyłącznie przedstawiciele rasy białej — protestanci rozmaitych wyznań, a zamieszkujący w Stanach Zjednoczonych Murzyni i Chińczycy, mają swe własne osobne loże.

Przykładem kraju, znajdującego się pod całkowitem panowaniem masonerii jest nieszczęsna

## Portugalja.

Masoneria obaliła rządy monarchiczne, wymordowała rodzinę królewską i wtrąciła kraj w stan przewlekłej anarchji i ciągłych zmian rządu. Przez długie lata Wielkim Mistrzem loży portugalskiej był Magalhães Lima (obecnie już nie żyjący), jeden z czołowych masonów Europy. Znamienne są jego słowa, wypowiedziane na Kongresie masońskim w Lizbonie, w dniu 13 maja 1916 r.: „zwycięstwo sprzymierzonych powinno być jednocześnie tryumfem zasad masońskich”.

W nadziei osiągnięcia takiego tryumfu, masoneria oddawna do wojny wszechświatowej dążyła i bezpośrednio wojnę wywołała. Mord pary arcyksią-

żęcej w Serajewie był dokonany przez wyścawców loży masońskiej belgradzkiej; inicjatywa zaś wyszła od francuskiego „Wielkiego Wschodu”, który akcją przygotowawczą kierował. Koniec Wielkiej Wojny również pod wpływami wszechświatowej masonerii nastąpił; Traktat Wersalski, był dziełem wielkich masonów: Wilsona, Clemenceau, Lloyde George'a, nie mówiąc już o mniejszych, którzy byli ich pomocnikami. Po wojnie masoneria utworzyła nową, doniosłego znaczenia instytucję: Ligę Narodów i oczywiście zorganizowała ją w odpowiedni do siebie sposób. Warto tu zaznaczyć, że żydzi głośno i publicznie przypisują sobie projekt Ligi Narodów i jego realizację; zresztą jedno z drugim się zgadza. Przedstawiciele państw europejskich w Lidze są przeważnie masonami, a wyższy personel biurowy Ligi składa się głównie z żydów (bardzo wysoko opłacanych); takiż sam skład ma stała delegacja polska przy Lidze z ministrem Sokalem na czele (wychrzczony w dzieciństwie).

## Masoneria w Polsce.

Widocznie nie czuje się jeszcze na siłach, aby wystąpić publicznie, z pod-

## Program 69-go Kongresu Katolików niemieckich w Monastyrze.

(KAP). Program 69-go kongresu katolików niemieckich, który zwołany został do Monasturu na dni 4, 5 i 6 września rb. i ze względu na przewidywany wielki napływ uczestników będzie obradował jednocześnie w dwóch lokalach, zawiera referaty, poświęcone kwestjom społecznym i św. Augustynowi. Dnia 5 września będzie przemawiał w obu lokalach nuncjusz apostolski, Mgr. Orsenigo. Z pośród prelekcji społecznych należy wymienić: „Duch socjalizmu a Kościół katolicki”, —

prof. uniwersytetu dr. Brauer z Kolonii; „Duch mamony a Kościół katolicki” — dr. Dessauer, prof. uniwersytetu z Frankfurtu; „40 lat pracy katolicko-kulturalnej od 1890 do 1930 r.” — b. kanclerz Rzeszy, dr. Marx; „Spoganienie naszych czasów a zadania katolickie” — p. von Gesabtel i o. Dyonizy, franciszkanin. Na ostatnim posiedzeniu publicznym dn. 7 września kardynał Faulhaber z Monachium wygłosi przemówienie pt. „Kościół katolicki — społeczność jednostek i narodów”.

## Waldemaras w oczekiwaniu dalszych procesów.

Kowno, 8. 8. Prasa litewska podaje, że byłego prezesa rady ministrów i ministra spraw zagranicznych Waldemarasa czeka jeszcze jeden proces karny.

Oprócz sprawy o przywłaszczenie sobie względnie niewyliczenie się z sumy 50-ciu tysięcy koron duńskich, danych Waldemarasowi jeszcze za czasów sprawowania funkcji posła w Kopenhadze, ma być obecnie pociągnięty Waldemaras do odpowiedzialności sądowej za grożenie rewolwerem urzędnikowi policji litewskiej w miejscu obecnego swego

pobytu przymusowego w Plotelach pod Kretyną.

Waldemaras groził policjantowi rewolwerem podczas pamiętnego zajścia, które rozegrało się w kilka dni po przywiezieniu go do Ploteli. Zgłosiło się wówczas do Waldemarasa dwóch osobników, którzy pragnęli — jak twierdzą — zabrać go na przejażdżkę samochodem. Policjant sprzeciwił się temu, podejrzewając zamiar ucieczki i wówczas podenerwowany Waldemaras dobył rewolweru.

## Ze świata.

### Poczta lotnicza Sevilla—Tenerifa.

Pomiędzy Sewillą a wyspami Kanaryjskimi wprowadzono powietrzną komunikację pocztową.

### Szalony czyn Polki w Paryżu.

W Paryżu młoda Polka, urodzona w Wilnie, Helena Kisielowa, która przybyła niedawno do Paryża z Buenos Aires, zabiła wystrzałem z rewolweru swego kochanka Manuela Guerrero z Buenos Aires, poczem popełniła samobójstwo.

### Bomba w ręku umyślowo chorego.

W Lyonie wybuchła na ulicy bomba niszczącą wystawę wielkiego magazynu ubrań. Prawdopodobnie zamach ten, tak jak i cały szereg poprzednich zamachów bombowych w Lyonie, dokonany został przez osobnika umyślowo chorego.

### Biskup odznaczony Legją honorową.

Prasa francuska donosi, że Mgr. Tissier, biskup Chalons, słynny kaznodzieja, który niedawno wygłosił porównawcze przemówienie na międzynarodowym kongresie eucharystycznym w Kartaginie, odznaczony został stopniem oficerskim Legji honorowej. (Kap.)

### Przyjaźń litewsko-sowiecka.

Dnia 18 sierpnia nastąpi odlot z lotniska kowieńskiego wycieczki lotników litewskich, udających się z wizytą do Moskwy. Wycieczka potrwa 5 dni

niesioną przyłbicą. Loże masońskie w Polsce istnieją, ale nie są legalizowane i funkcjonują jako związki tajne. Wiadomości o nich dochodzą do nas z prasy zagranicznej; tak n. p. ostatnio pisma amerykańskie (masońskie) podały wiadomość, że dotychczasowy Wielki Mistrz Wielkiej Loży Polskiej, Senator Andrzej Strug ustąpił z tego stronnictwa, które po nim zajął dotychczasowy sekretarz generalny, Stanisław Stempowski, Bibliotekarz w Ministerstwie Reform Rolnych, a sekretarzem generalnym został Karol Steinbock. Masoneria polska kieruje się zasadą żydowsko-masońską: być wszędzie, działać wszędzie, ale jaknajmniej się ujawniać. Wpływy jej dają się spostrzedz w rozmaitych objawach życia politycznego i społecznego i można przypuszczać, że wpływy te stale rosną.

## Kongresy masońskie

odbywają się często; jedne z nich są wszechświatowe, drugie z nich obejmują poszczególne „provincje”, lub poszczególne „obrzędki” masońskie. Na dzień 21 i 24 sierpnia rb. zwołany jest kongres „Asocjacji Międzynarodowej Masońskiej” do której należą „Wielkie Wschody” państw romańskich; program obszerny: obrona masonerii, masoneria i prawo, kryzys cywilizacji, Pan - Europa, problem młodzieży itd. W początku czerwca rb. miał miejsce w Toronto (Kanada) wszechamerykański kongres Loży pod nazwą „Świątynia Mistyczna”; wzięło w nim udział przeszło 200 000 masonów, członków wspomnianej Loży i zaproszonych przedstawicieli innych loż amerykańskich. Był to, jak twierdzą, najważniejszy od dawnych czasów zjazd masoński w Ameryce. W Nowym Jorku odbył się w czerwcu rb. Kongres masonów Chińczyków, przy udziale 200 delegatów loż chińskich, ze wszystkich krajów Ameryki północnej, środkowej i południowej. Przewodniczący kongresu (Bert Euterney, właściciel zakładu pogrzebowego dla Chińczyków) w swym przemówieniu wypowiedział następujące myśli: zakon masoński istnieje od czasu króla Salomona; pierwsza chińska loża masońska była założona w r. 1664?; musimy rozwijać w sobie ducha współpracy i przyjaźni; zadaniem naszym jest organizacja i przebudowa masonerii chińskiej, aby stała się skutecznym środkiem dla osiągnięcia głównego naszego celu, jakim jest utrwalenie narodowej republiki chińskiej.

## Dwie Wielkie Loże Hiszpańskie

zapowiadają na koniec roku bieżącego upadek monarchji i ogłoszenie republiki w Hiszpanji; w tym kierunku idą wysiłki miejscowej masonerii; świadczy o tem nieustające wewnętrzne wrzenie w Hiszpanji: spiski oficerskie, zamieszki studenckie, strajki robotnicze itd.

M. Lempicki.

## Protestanci niemieccy czują się pokrzywdzeni.

Prezydium związku ewangelickiego Prus wydało z okazji zbliżających się wyborów odezwę, skierowaną przeciwko przewadze politycznej centrum w państwie niemieckim. Centrum, powiada odezwa, strzeże wszelkimi sposobami swej dominującej w państwie roli, nie licząc się z żadną zasadą, wykorzystując każdą okazję, łącząc się ze względów oportunistycznych z każdą większością parlamentarną, o ile może tylko przynieść korzyści jej interesom partyjnym. Centrum uprawia politykę przetrwania się od jednej partji do drugiej, centrum popiera interesy sfer katolickich przy równoczesnym pokrzywdzeniu ewangelickiej ludności Rzeszy.

Odezwa przytacza cały szereg wypadków, dowodzących nierównego traktowania stronników obu wyznań zaw sze z uszczerbkiem strony ewangelickiej. Odezwa przytacza, jako przykład, zawręcie Konkordatu przez Prusy z Kościołem katolickim, podczas gdy z kościołem ewangelickim dotychczas takiego konkordatu nie zawarto. Korzyści ludności protestanckiej, przyznawane im ze strony katolickiej państw związkowych, jak np. w Bademji i Ba-

warii, są rażąco niskie w stosunku do ich świadczeń podatkowych na rzecz tych państw.

Dalej odezwa wskazuje na politykę urzędniczą, protegującą osoby wyznania katolickiego z krzywdą dla ewangelików. Procesje, urządzone przez katolików w dniu Bożego Ciała pod opieką władz, prowokują ludność protestancką.

Odezwa wzywa wkańcu do walki o stanowisko dla kościoła ewangelickiego, stosownie do jego narodowego i li- czebnego znaczenia, oraz do przestrzegania zasady parytetu przy obsadzaniu stanowisk urzędniczych.

Organ katolickiego centrum „Germanja” nazywa tę odezwę skandalem, utrzymując, że związek pragnąłby widocznie, ażeby katolicy stosowali się do wskazówek instytucji ewangelickiej i od niej się uczyli, w jaki sposób mają odbywać swoje praktyki religijne i polityczne. Już minęły te czasy — pisze „Germanja” — kiedy przystępowanie do sakramentów według rytuału katolickiego, udzielanie nauki religijnej itd. wymagały za każdym razem zezwolenie pastora ewangelickiego.

## W kresowych stannicach nad Horyniem.

III.

Rząd się martwi, że Rusini nie chcą pić wódki. — Złote ruble w obiegu. — „Szczerze zmeria Ukraina...”

Gleba na Wołyniu jest naogół czarnoziemna i lasowa. Nawozów sztucznych rolnicy nie znają. Pszenica w tym roku wydała plon nadzwyczajny, będziemy więc mieli chlebek bielszy. Świetny jest urodzaj prosa, tatkarki, rzepaku, konopi i innych roślin. Podpada, że ludność ścina niektóre gatunki zbóż tylko sierpem. W ogrodach i na polach widać wiele maków. Mak służy dla celów leczniczych i spożywczych. Piekarnie w Ostrogu wypiekają smaczne bułeczki i obwarzanki z makiem. W okolicy Równego rozpoczynają się plantacje chmielu; plantacje ciągną się hen za granicę, a na południe pod Lwów. Po sowieckiej stronie widziałem masę chmielu na tykach i drutach w Antonówce czeskiej. Hodowla chmielu dziś w Polsce się nie oplaca. Ceny z powodu nadprodukcji i zaniku piwowarstwa spadły niesłychanie. Wielu hodowców zaniechało dalszej uprawy chmielu, ponieważ jeszcze zeszłorocznego sprzętu nie zbyli.

Na całym Wołyniu podobno istnieje tylko jeden browar, nie widzi się także gorzelni. W pobliżu dworca kolejowego w Chelmie (Chelm tak się kolosalnie rozbudował, że dawni mieszkańcy miasta nowego nie poznają) widziałem rektyfikację dla kresów, pozatem wszędzie ruiny gorzelni ongiś potężnych. Przy wybuchu wojny w roku 1918 Rosjanie zamknęły wszystkie gorzelnie, a siwuchę wylali do rowów.

Rusini stają się narodem coraz trzeźwiejszym i żywotnym. W promieniu kilkunastu kilometrów od Ostroga nie znalazłem ani jednej karczmy na wsł, chociaż tutaj niektóre wsie liczą do 2000 dusz. Kiedy w drodze powrotnej przez Lwów w zacisznej knajpce Atlasa opowiadałem o tem moim przyjaciółom, wybitni działacze rusińscy poinformowali mnie o szerczącym się u nich ruchu abstynenckim. W województwie stanisławowskim ludność przeprowadziła w 40 gminach plebiscyt za zupełnem zniesieniem szynków. Zaniepokojone władze zaczęły w tem najniebezpieczniejszym dopatrywać się roboty antypaństwowej... Znamienne porównanie: W zachodnich województwach władze skarbowe masowo odbierają dotychczasowemu posiadaczom koncesje, zaś na kresach gniewają się o to, że ludność zmądrzała i nie chce pić wódki!

Poszanowanie władz na kresach jest większe niż w innych dzielnicach. Na wiadomość o przejeździe wojewody przez niektóre miejscowości wołyńskie, na kilka dni przedtem wójtowie i policja oglądali drogi, nakazując wyrównanie wybojów i oczyszczenie ulic z zielska. Budowa bram triumfalnych to sprawa nie mniej ważna. Moją uwagę, że po większych miastach płacimy za to, by jak najwięcej zieleni było na ulicach, sprostował dowcipny Herszek Karpenzpan:

— Co się pan dziwi? My żydki, jeżeli się na kogoś mocno gniewamy, życzymy mu, aby trawa przed gankiem jego domu zarosła jak broda proroka... Ponieważ „atamanowi” życzymy wszystkiego najlepszego, pomagamy policji wyrwać trawę...

Nikt mnie chyba nie posądzi o to, że nie jestem zwolennikiem Pierwszej Brygady (ale tylko pierwszej...), lecz nie mogłem zrozumieć dlaczego ruska orkiestra grała na cześć wojewody dwa razy „Pierwszą Brygadę” — a nie nasz hymn narodowy. Wioskowi muzykanci przyznali, że nie znają nut. Uwierzyłem im, gdyż byli w mundurach Związku Strzeleckiego. Do „Strzelca” na Wołyniu należą w większości Rusini, obrady odbywają się po polsku i po rusku, podczas zabaw odgrywane są sztuczki teatralne w obu językach. Fakt przynależenia młodzieży ruskiej i byłych wojskowych do „Strzelca” — jedynej tutaj organizacji — powitać należy z uznaniem. Gorzej, gdyby dalsi posłuch Ukraincom 4 tworzyli wrogię nam „Luhy” itp. bojówki. „Zaraza” ukraińska na szczęście ominęła Wołyn.

Zwiedziłem z ciekawości szkołę powszechną i cerkiew w Nowomalinie. W szkole dzieci ruskich 78, polskich 12. Nauczyciel, prawosławny Rosjanin z matki Polki, dobrze włada językiem polskim; na stare lata musiał przyuczyć się narzeczka ruskiego. Rodzice polscy mają pretensję do szkoły, że im dzieci ruszczy... Obowiązkowo lekcji ruskiego w tygodniu jest 18, polskiego 12. Działka ruska robi postępy w polskim i po zdrowia każdego pięknie po polsku.

W cerkwi widzi się przeważnie pleć żeńską. Mężczyźni unikają „batuszki”, który ich często strofuje, że nie umieją uszanować cudzej własności. Niedawno wyprowadzili „batuszce” dwie świnki z chlewa. Chór cerkiewny, jak na wieś o tysiącu prawosławnych, słaby liczebnie, bo tylko kwartet, ale zato głosy operowe. Rusinki wracające z pola stale śpiewają...

Niewiem czemu to przypisać, że poważniejsze transakcje handlowe zarówno dwór jak chata uskuteczna tylko w rublach złotych. Złota nie braknie! Są pięciorublowki, półimperjały i imperjały. W obiegu są także dolary, do których jednak — z powodu obiegu fałszywych — chłopci tracą zaufanie.

Na podatki wieś nie narzeka, bo ich nie płaci, gdyż nie ma z czego. Ogórek, kawał czarnego chleba, to całe pożywienie biedoty. Do wnętrza chat nie radzę zaglądać. Okien się nie otwiera, bo muchy zaraz wlatują...

Zamożniejszą od wołyńskiej, pośród której obszarnicy bawili w stolicy lub zagranicą i obrotni pachciarze stanowią wyjątek, nie licząc ghetta żydowskiego, gdzie panuje nędza nie do opisanania, a walka o kawałek śledzia godną jest podziwu, jest ludność Rusi halickiej.

Ukraińskie kooperatywy, różne „Masłosojusze” i jajczarnie cieszą się poparciem kredytowym naszego rządu i osiągają obroty milionowe. Zatrudniają one wielu urzędników, głównie dawniejszych oficerów u-

kraińskich. Jeden z tych panów, którego poznałem po niebieskim krzyżu w złotym polu (odznaka narodowa „za waleczność”) rozmawiał zemną całkiem szczerze.

— Chociaż mamy wielki żal do Poznańczyków, że pozabawili nas owoców zwycięstwa pod Lwowem, naśladujemy Poznańczyków w ich wytrwałej pracy organizacyjnej, szczególnie na polu ekonomicznym. Wiary w niezależną Ukrainę jednak się nie wyrekliśmy, czekamy...

Na moją uwagę, że zbrodniczymi zamachami sympatji świata cywilizowanego dla swoich celów nie zdobędą (było to krótko po napadzie na ambulans pocztowy pod Bóbrką) mój rozmówca uśmiechnął się tylko i wycedził przez zęby: A Rogów? — Ukraińcy na stanowiskach nie zdradzają się ze swoimi przekonaniami. Tzw. Starorusini, skłonni do ugody, znajdują się w mniejszości. Górę biorą żywioły bojowe, nieodpowiedzialne. Czy dajemy im jakiś powód, uciskamy, odbieramy prawa, język? Nic podobnego. Rząd uzasadnione życzenia Rusinów uwzględnia, a jednak wszystko im jeszcze zamało. Niedawno rząd ofiarował nawet kuratora szkolnego prof. Riemera na ołtarzu zgody polsko-ruskiej. Po zastrzeleniu kuratora Sobińskiego trudno było o kandydata na odpowiedzialne stanowisko. Zgłosił się Pomerzanin — dawniejszy kurator toruński. Zapewniono mnie, że był on przychylny Rusinom, wyszedłszy z twardej szkoły pruskiej gardził uciskiem, cóż po tem, kiedy ukrainofile go wygryźli.

We Lwowie w kołach narodowych coraz bardziej tracią wiarę w rozum polityczny Warszawy. Różni karjerowicze, a nie fachowcy dziś wypływają. Z kim tylko rozmawiać, każdy czeka jakiegoś „cudu” — nowych wydarzeń, bo powiadają „w Polsce jest zaspokojnie...”

Stanisław Nowakowski

## Z WIELKOPOLSKI I POMORZA.

### Zmian.

BRZOZA. Grupa Związku Inwalidów Woj. Zebranie odbędzie się dnia 17. bm. o godz. 14 w zwykłym lokalu. Uprasza się o przybycie wszystkich członków a przede wszystkim tych którzy skorzystali z art. 24 ze względu na bardzo ważne sprawy.

NISZCZEWICE. Pożar. W Niszczewicach powiatu nowocławskiego od uderzenia gromu spłonął stóg siana, własność p. W. Zalety.

JAROCIN. 10-lecie koła śpiewaczego „Lutnia”. Z okazji 10-lecia istnienia koła śpiewaczego odbył się tu zjazd śpiewaczy delegatów i kół z Poznania, Skalmierzyc, Leszna, Obrzy, Łowencji i Wojciechowa. Mszę św. odprawił ks. prob. Niedźwiedziński, zaś kazanie wygłosił ks. Badura. Uroczystą akademję zagrał zespół p. Gieldzik, przewodniczył p. Szulczyński. Dyplomy otrzymali nast. założyciele koła pp.: L. Gieldzik i F. Szymański, członkiem honorowym mianowano p. Ig. Briskiego z Jarocina. Na zakończenie odbył się wspólny obiad.

ZAJĄCZKOWO. Kradzież z włamaniem. Nieznani sprawcy włamali się w nocy do sklepu spożywczego p. Stellera w Zajączkowie, gdzie skradli większą ilość papierosów.

BIELSZYNY. Kradzież. W Bielszynch skradziono p. Wózkowi jednokonną powózkę. Poszkodowany wyznaczył nagrodę. Ktośby coś wiedział o zaginionych przedmiotach, zechce donieść o tem policji państw. lub poszkodowanemu.

### Koronowo.

Z życia bartników. Ostatnie plenarne zebranie Tow. Pszczelarzy na Koronowo i okolicę, odbyło się przy licznych udziałach członków w pasiece p. Pimplera w Starym Dworze. Aktualny referat wygłosił prezes p. B. Kaczorek, poczem omawiano sprawę uzyskania nieocłonego cukru na cele dokarmiania pszczół. Dodać wypada, że zwiedzający wprowadzeni byli w podziw tem co widzieli, temwięcej, iż pasieka składa się ze starych barci z kłód drzew lipowych, ulepszonych jedynie wewnątrz ramkami. Następne zebranie odbyło się w niedzielę 10. bm. po południu o godz. 14,30 w hotelu p. Ig. Nowaka w Koronowie.

Zjazd obwodowy Tow. Powstańców i Wojaków odbędzie się w Koronowie w niedzielę, 24. bm. Zarząd obwodowy przygotowuje obecnie program zjazdu, który podamy w jednym z następnych numerów naszego pisma.

### Nakło.

Z życia powstańców. Dnia 3. bm. odbyło się miesięczne zebranie Grupy b. uczestników powstań narodowych R. P. Na zebraniu tem prezes rotmistrz p. Dzwonkowski zaproponował utworzenie 3 sekcji i to: sekcji pracy, sekcji do opracowania historii powstania i sekcji przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Projekt ten jednogłośnie przyjęto.

### Włamanie do sądu w Nakle

Z Nakla donoszą: Nieznani dotychczas sprawcy włamali się do gmachu sądu powiatowego, jednak zostali spłoszeni i nie zdążyli nic zabrać.

### Śmierć na posterunku.

Z Kępna donoszą: W majątności Grębanin pow. kępińskiego nieznani zлочyfcy zastrzelili z ukrycia leśniczego niej. Krzywanię. Był to prawdopodobnie akt zemsty ze strony rzemieślników.

### Śmiertelne zatrucie grzybami.

Z Poznania donoszą: W Gutowie Małem uległy zatruciu grzybami dwie rodziny. Chorych przewieziono do szpitala we Wrześni, gdzie mimo pomocy lekarskiej dwie osoby zmarły, 47-letnia Weronika Linkowska i jej 17-letni syn. Reszta chorych walczy jeszcze ze śmiercią.

### Śmierć pod kołami samochodu.

Z Poznania donoszą: W Owinskach powiatu poznańskiego samochód, własność p. R. Kothego z Górnego Śląska przejechał na śmierć 8-letniego chłopca Władysława Łyczynka.

### Śmierć samobójcza pod kołami pociągu.

Z Tczewa donoszą: Rzucił się pod pociąg w pobliżu stacji Subkowy niej. Teofil Zalewski, lat 25, z Tczewa. Zwłoki denata wyciągnięte z pod kół pociągu przedstawiały zmasakrowany kłęb skrważonego cielska. Co było przyczyną samobójstwa wyjaśni śledztwo.

### Ujście.

Przyjazd J. E. ks. kardynała Hlonda. W niedzielę, dnia 17. bm. przybędzie do Ujścia około godz. 5,30 J. E. ks. kardynał Hlond. Przyjazd jego jest nieoficjalny. Dostojny gość zwiedzi kościół i kalwarję.

Z Bractwa Strzeleckiego. W niedzielę dn. 3. bm. odbyło się kwartalne zebranie Bractwa Strzeleckiego. Zebranie zagrał p. Alojzy Grus. Omawiano bardzo obszernie nad programem strzelania zniwowego. Królowi zniwemu uchwalono honorarium w wysokości 75 zł. Nagrody zakupi komitet. Po powrocie odbędzie się zabawa taneczna w sali pp. Stroińskich.

Zabawa hutników. W niedzielę, 3. bm. urządzili tut. hutnicy zabawę w strzelnicę Bractwa Strzeleckiego. Bawiono się znakomicie. Z zapadnięciem zmroku odbyła się zabawa taneczna.

Wycieczka kolejarzy z Poznania. Na niedzielę dnia 17. bm. zapowiedziano się wycieczka kolejarzy z Poznania w liczbie 1000 osób. Przyjedzie ona nadzwyczajnym pociągiem i zwiedzi miasto, kościół i kalwarję.

## Wspaniała uroczystość 50-lecia Tow. śpiewu św. Cecylii w Brodnicy.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Tow. śpiewu św. Cecylii w Brodnicy jest jednym z najstarszych towarzystw śpiewających na Pomorzu. Minęło już 50 lat od chwili, kiedy kilku obywateli podjęło inicjatywę zorganizowania „Tow. śpiewu św. Cecylii”, tej jedynej wówczas organizacji polskiej, która mimo szukan i stałych prześladowań ze strony zaborcy-prusaka krzewiła ducha narodowego.

Piękna, słoneczna pogoda przyczyniła się do uświetnienia tej wspaniałej uroczystości jubileuszowej, jaką obchodziło ub. niedzieli Tow. śpiewu św. Cecylii w Brodnicy. Na uroczystość tę przybyły liczne druż. z Nowogoniasta, Torunia, Grudziądza, Szwarcenowa, Iłowa, Pokrzydowa, Niem. Brzozia, Działdowa, Skarłina, Kazanie, Toruń-Podgórz oraz dziesięć towarzystw miejscowych Tow. śpiewu św. Cecylii.

Z orkiestrą 67 pp. na czele wymaszerowano do kościoła parafialnego, gdzie odprawione zostało uroczyste nabożeństwo. Mszę św. celebrował ks. kanonik Dobek z Szwarcenowa w asyście ks. Dąbrowskiego i ks. Ponki. Podniosłe okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kanonik Lewandowski z Pelplina, jako honorowy patron Zw. Tow. Śpiewających na Pomorzu. On także dokonał poświęcenia sztandaru. Obowiązki chrześnych pełnili pp.: radca dr. Karwat, Graduszevska z Kruzynek, Paweł Gończ, Bełłowa, dyrektor dr. Malicki, Blokusowa, Psuty, Karbowska, Natański i Tuchewicz z Brodnicy. Podczas Mszy św. wykonała pienia chóralne Tow. św. Cecylii - Lidzbark, a przy ołtarzu z akompaniamentem orkiestry 67 pp. odśpiewał miejscowy chór męski „Gaude Mater Polonia” Po skończonych uroczystościach w kościele udano się na cmentarz, gdzie złożono wieńce zmarłym inicjatorom założenia Tow. św. Cecylii śp. ks. kanonikowi Kamrowskiemu, śp. Lowasserowi, śp. Marjanowi Lipińskiemu oraz

zasłużonemu długoletniemu prezesowi śp. proboszczowi Doeringowi. Następnie udano się do ogrodu Strzelnicy, gdzie rozpoczęła się uroczystość zjazdu III. Okręgu Naddręckiego. Tow. Śpiewających. Zjazd zagrał prezes tow. śpiewających na Pomorzu p. Makowski z Torunia. W dalszym ciągu złożyli gwóźdźce pamiątkowe ks. Fr. Dąbrowski - prezes, Jan Gończ wiceprezes, L. Blokusowa, dr. Malicki, Maria Graduszevska, Józefa Bełłowa, M. Karbowska, St. Psuty, S. Tuchewiczowa, Fr. Natański, Paweł Gończ - przew. rady miejskiej, W. Olszewski - I. starosta brodnicki, ks. prob. Wilemski Cieleta, Pom. Zw. Kół Śpiewających - Toruń, Okręg III. Naddręckiego Lidzbark, towarzystwa śpiewu: Lutnia - Grudziądź, Halka - Toruń-Podgórz, Echo - Grudziądź, Lutnia - Działdowo, Cecylja - Lidzbark, Echo - Iłowo, Lutnia - Pokrzydowo, Harmonja - Nowemiasto, Cecylja - Skarłina, Halka - Szwarcenowo, Chopin - Niem. Brzozie oraz wszystkie miejscowe towarzystwa.

Na punktów 150 uzyskały największą ilość z Okręgu Naddręckiego: Cecylja - Brodnica (chór mieszany) 114 - I. nagr. związk., Harmonja - Nowemiasto (chór mieszany) 108 - II. nagr. związk., Cecylja - Lidzbark (chór mieszany) 94 - I. nagr. okręg., Cecylja - Brodnica (chór męski) 89 - II. nagr. okręg., Cecylja - Kazanie (chór mieszany) 79 p. - nagr. jub. (zjazd.), Echo Iłowo (chór mieszany) 74 - II. nagr. jub. (zjazd.), Lutnia - Pokrzydowo (chór mieszany) 49 - III. nagr. jub. (zjazd.)

Chóry zamieszcowe: Lutnia - Toruń (chór męski) 123 - I. nagr. jub., Lutnia Toruń (chór mieszany) 122 - II. nagr. jub., Lutnia - Grudziądź (chór mieszany) 117 - III. nagr. jub., Halka Podgórz (chór mieszany) 112 - IV. nagr. jub.

Wieczorem bawiono się ochoczko przy dźwiękach orkiestry.

## Bezczelność niemiecka.

W odpowiedzi na obchód dziesięciolecia plebiscytu w Działdowie w dniu 13 lipca br., Niemcy urządzili w Neidenburgu w dniu 3 bm. wielki „Heimatfest”, zorganizowany przez „Deutschtumbund”. Na zjazd ten przybyło dużo Niemców zamieszkujących, a z powiatu działdowskiego około 250. W obchodzie brały udział wszystkie towarzystwa, oprócz Stahlhelmu. Towarzystwo uchodźców z Działdowa (Heimattreue Soldauer), do którego przyłączyli się przybyli za przepustkami Niemcy z działdowskiego, nieśli w pochodzie transparent z napisem: „Was deutsch war, muss und wird

deutsch bleiben” (Co było niemieckie — musi być i pozostanie niemieckie). Mówca weterynarz Hesse z Niborka podkreślił, że Niemcy nie mogą i niczego niechęć uczuć się od Polaków. Jedyne wyrażił życzenie, aby Niemcy wykazali ten sam patriotyzm i miłość do ojczyzny, co i Polacy. Teatr objazdowy odgrywał w dwóch dniach sztukę: „Volk ohne Heimat” (Naród bez ojczyzny). Widać, że Niemcy w pow. działdowskim, chociaż bez ojczyzny, tu jednak mają za wiele swobody i tolerancji, kiedy mogą sobie pozwalać na podobne antypaństwowe wystąpienie.

## Kruszwica.

Władzy miejscowej pod uwagę. Od dłuższego już czasu pobierane są ceny mięsa i wyrobów mięsnych ponad normę ustaloną przez starostę powiatowego. Możeby miejscowa władza w tej sprawie energicznie wystąpiła.

Pokluty nożami. W ub. niedzielę niewykryci sprawcy napadli na Wincentego Majchrzaka, stróża, pilnującego alei drzew owocowych pod Wolanami i pokłuli go nożami. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwemu dr. St. Hofmański. Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Wypadki samochodowe. W ub. sobotę najeżdżał autobus na wóz p. Kozłowicza z Kruszewic. W efekcie zderzenia koń odniósł ciężkie okaleczenia. W dn. 5 bm. najeżdżał samochód ciężarowy mleczarni spółkowej z Chelmic pod Kruszewicą przy ul. Kolejowej na dwie mijające się furganki. Przez najechanie uszkodzono oba wozy.

Osobiste. P. dr. med. Stan. Kryn wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępuje go p. dr. med. St. Hofmański, Rynek nr. 2.

## Gasawa.

Niepoprawny złodziej. Od dłuższego czasu u p. Szczecińskiego Edmunda zatrudniony był robotnik Wendlandt Marjan z Gasawy. Niewdzięczny pracownik w wyrafinowany sposób okradał swego chlebodawcę i ludzi, którzy wymieniali swe zboże w f-mie Szczecińskiego.

Były organista p. Stenczyński z niewiadomej przyczyny opuścił zajmowaną posadę. Funkcję organisty sprawuje tymczasowo p. Witt z Gasawy.

Z urzędu stanu cywilnego. W miesiącu lipcu było 9 urodzeń, 5 wypadków śmierci i 1 ślub.

Osobiste. Dnia 3 bm. powrócił z urlopu wypoczynkowego proboszcz tuł. parafii ks. Krupski.

Nowa placówka polska. Pan Wietorek, rolnik z Biskupina kupił od Niemca Söhnera Eberharda gospodarstwo rolne w Czewujewie.

## Brodnica.

W sprawie gimnazjum żeńskiego. Zabiegi dla utworzenia i utrzymania gimnazjum żeńskiego zakończyły się pomyślnie. Dnia 4 bm. wybrał zarządek Tow. na dyrektorkę tworzącego się gimnazjum jednogłównie p. Józefę Traczewską z Ostrowa woj. kieleckiego i podał ją do zatwierdzenia do kuratorium, które poleciło p. Traczewskiej przyjmować wpisy ucieńców do gimnazjum. Uprasza się o natychmiastowe zgłoszenia, celem ustalenia liczby klas.

## Chelmża.

„Dzień Harcerza”. Dn. 15 bm. I-sza drużyna harcerska im. Ign. Paderewskiego urządziła „Dzień Harcerza”. Program nast.: dn. 14 bm. o godz. 18 rozbicie obozu, od godz. 20 do 22 palenie wielkiego ogniska. Dn. 15 bm. o godz. 14-iej koncert w parku, o godz. 19 zamknięcie obozu, o godz. 21 zabawa taneczna w sali „Concordja”.

Z urzędu stanu cywilnego. W czasie od 1 do 31 lipca było 53 urodzeń, zmarło 10 osób, ślubów zawarto siedm.

Zebrań Tow. Samodzielnych Rzemieślników w Chelmży odbyło się w ub. sobotę w Hotelu Pomorskim, które zajął prezes p. Zyblewski przy udziale 20 członków. Protokół odczytał p. Jabłoński. Omawiano sprawę wyboru członka towarzystwa do komisji rozbudowy miasta. W dyskusji zabierali głos pp.: Zyblewski, Brzeski, Domżański, Wielgoszewski i Jabłoński.

Osobiste. Inspektor szkolny p. radca miejski Leśniewicz rozpoczął swój 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go kierownik szkoły p. Monarski z Grzywny pod Chelmżą.

Wypadek samochodowy pod Ostaszewem. Dn. 4 bm. jechał szosa z Chelmży w stronę Torunia autobus, który w Ostaszewie najeżdżał na Jana Jesiolkowskiego z Chelmży, zam. przy ul. Mickiewicza 8 i pokaleczył go tak, że natychmiast odwieziono go do szpitala powiatowego.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

S. Chmielecki. Do stopnia XIV. Świadczenie to wydają urzędy policyjne po stwierdzeniu, gdy rzeczywiście petent znajduje się w stanie ubóstwa.

## Z Grudziądza.

Z kancelarii parafii św. Mikołaja (Fara).

Baczność przed heretykami! Ponownie ostrzegamy Szan. Parafjan przed nabywaniem książek i pism od heretyków. Doszło bowiem do naszej wiadomości, że w ostatnich czasach szczególnie badacze pisma świętego, sekciarze amerykańscy, roznoszą po domach za darmo albo po niskiej cenie książki pisma świętego, w których ohydnie napadają na papieża i duchowieństwo, szerząc w ten sposób zamęt w duszach ludzkich. Książek heretyków należy nie przyjmować albo je natychmiast zniszczyć, agitatorów-sekciarzy zaś z domu wyprosić.

Bractwo św. Rocha obchodzi w przyszłą niedzielę 17 bm. swoją rocznicę. Nabożeństwo o godz. 8 z wystawieniem Najśw. Sakramentu, po południu o godz. 3 uroczyste nieszpory z procesją, potem zebranie Bractwa i przyjęcie nowych członków.

Tow. Czeladzi Katolickiej ma zebranie w poniedziałek o godz. 7,30 w salce parafjalnej.

Zaszczytne odznaczenie Instytutu Muzycznego. Pismem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dn. 30 lipca br. Towarzystwo Muzyczne zostało zawiadomione, iż prowadzony przez Instytut Muzyczny został umieszczony w wykazie szkół artystycznych, w których nauka uprawnia w roku szkolnym 1930-31 do zwrotu opłaty szkolnej w myśl ustępu trzeciego art. 10 ustawy z dnia 9 10.

1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska (Dz. U. R. P. nr. 116 poz. 924) wzgl. art. 6 § 1 ustawy z dn. 5 grudnia 1923 r. o uposażeniu sędziów w sądownictwie powszechnym i administracyjnym oraz prokuratorów. (Dz. U. R. P. nr. 134, poz. 1107). Temsamem dzieci pp. oficerów i urzędników będą wolne od opłaty szkolnej, którą za nich uiszcza Skarb Państwa. Społeczeństwo grudziądzkie powita zaszczytne odznaczenie Instytutu Muzycznego zapewne z wielkim zadowoleniem i podzieli się z nami szczerem uznaniem dla Zarządu Tow. Muzycznego i Dyrekcji Instytutu Muzycznego za ich niezmierną i pełną poświęcenia pracę, która znalazła zasłużony oddźwięk w najwyższych instancjach państwowych. Zapisy na nowy rok szkolny przyjmuje p. dyr. Tomaszewski (Kościuszki 24) od 15 bm. Zamieszczeni uczniowie przysługują zniżka kolejowa.

Kino „Apollo”: „Dziewczę z karuzeli” oraz „Władca stepów”.

Kino „Gryf”: „Gdy mężczyzna kocha”. W nadprogramie Dziennik Metro 139.

Kino „Nowości”: „Wędrowny cyrk” oraz „Dziewczę z huśtawki”.

Kino „Orzeł”: „Męczennica” oraz „Zeppelin w płomieniach”.

Nowy starosta grodzki. W czwartek, dnia 7 bm. objął urządowanie nowomianowany starosta grodzki p. Teodor Montwiłł.

## Pomorska naftusia.

„Nafta na Pomorzu”!

„Źródło naftowe wytrysło w Tucholi!”

„Tysiące beczek ropy już wypompowano!”

Takie wiadomości mogą chyba zelektryzować każdego śmiertelnika, a nie tylko „króla naftowego” imię pana Rockefellera czy też „Standard Nobel”. To nie przelewił! Tu gra idzie nie o byle świecę, jak mówi przysłowie.

A więc?

A więc za pół godziny jedziemy do Tucholi. Samochód czeka. Krótkie przygotowania i stłowy rumak pędzi. Lawirujemy przez kilkanaście minut pomiędzy tramwajami, a panienką, która gwałtem chce być przejechaną, to znów, jakiś grzeszny chłopczyk w ostatniej chwili rzuca się pod auto. Zgrzyt... hamulec... trąbka pracuje zawzięcie, no i wreszcie mijamy „Mały Dworzec”. Czyżkówo i wydostajemy się w pola. Tu już maszyna ma pole do popisu. Szofer daje „gazu” i rwie aż piasek tnie po polickach.

Na polach żniwa w całej pełni. Tam jeszcze pracuje żniwiarka, a tu już jak na drożdżach rosła sterta, grabiarki robią porządek na ścier-niskach. Nie brak lokomobil i młocarni, dorowycz zabierających z pól ich plony w postaci ziarna. Czy na siew przyszedł? A może na złość p. ministrowi Janta-Polczyńskiemu na eksport do miłych sąsiadów...

„Któż zbada puszczy litewskich przepastne krainy”... dość, że praca wre, choć deszcze przeszkadzają nie byle.

Pół godziny delektowania się „klęską urodzaju” i zastępuje nam drogę Koronowo, „nie bardzo podle miasto” jak by powiedział ewangelista. Zapewne. Uliczki kręte i wąskie. Ale życie przemysłowo-handlowe kwitnie od wieków. Powiatowa kolejka z Bydgoszcza, a normalna linja z Tucholą, łączą miasteczko z szerzym światem. Autobusy zwijają się, z gracją omijając dziury i doły. Nad wszystkim góruje prastara świątynia Cystersów, sięgająca swą historią do XIII wieku. Kilka woli pomiędzy domostwami koronowskimi i wydostajemy się znowu na wolniejszą przestrzeń. Chciałoby się zawałać za „Farysem”: „Pędź latawce (stalonogi), wiatr z drogi chmurzy z drogi”. I rzeczywiście pędzimy. Przelatujemy pod wspaniałym wiaduktem kolejowym, mijamy osadę Pruszcz, wchłaniamy balsamiczne powietrze lasów, gdy nagle... coś nie do wiary! Stado niedźwiedzi! Mijać, czy zmykać, gdzie pieprz nie rośnie — rodzi się pytanie? Rozszarpia nas niechybnie, bo bronni ani, ani...

Na szczęście niebezpieczeństwo okazuje się nie zbyt groźne. Posród kudłaty bestyj sportrzegamy nie mniej kudłaty i brązowo brudnych przewodników cygańskich, czy rumunów którzy od dłuższego czasu włóczą się po Pomorzu dla produkowania sztuk tresowanych niedźwiedzi.

Urok pryska. — Ale coby też powiedział Francuz czy Anglik, gdyby wśród Borów Tucholskich natknął się na grupę niedźwiedzi. Mieliśmyby napewno potem korespondencję z opisami: „Że więc Polacy za pana brat... z niedźwiedziami”.

Maszyna jednak robi swoje i punktualnie w godzinę dwadzieścia minut jesteśmy w Tucholi.

„Laus Tibi Christe”!

Ani kark skręcony, ani nikt nie przejechał. Jedyne stado kuropatw wypłoszone ze zbóż, z krzykiem rozbiegło się nam z pod kół samochodu, błyskając w słońcu swymi rudymi piórami.

Tuchola!

Ogarnia nas powaga!

Z pewnym rozrzewieniem patrzymy na to typowo pomorskie miasteczko, mające za sobą kilkowiekową historię z tych jeszcze czasów, gdy Niemcy raubrittery, chroniąc się za godłem chrześcijaństwa — krzyżem, nieśli tu byłcom pomorskim miast słów miłości, śmierci i zniszczenia. Trzeba było długoletnich wojen i wylamania gadowi krzyżackiemu kłów i pazurów na polach Grunwaldu i Tanenberga, by po pokoju toruńskim ludność miejscowa mogła oddychać pełną piersią pod opieką Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, niestety tylko do pierwszych rozbiorów w XVIII wieku.

I znów powrócił Laononowe węże: Kulturkampf, Hakata i eksterminacyjna polityka w stosunku do wszystkich co polskie i co tchnęła polskością. A jednak... „Nec mergitur”! Zie mary przysły, niby sen złowieszczy przed jasnym dniem słonecznym. Niemiecka „Tuchel” ze wstydem ustąpiła miejsca dawnej polskiej Tucholi, położonej na starym gdańskim trakcie handlowym i taką, da Bóg, już zostanie na zawsze! Nietylko nie zginie, lecz może wzrosnąć do chwały i bogactw, o jakich nie marzyła nigdy pod pruskim butem, jeśli urzeczywistnią się projekty nafciane.

Nafta! Nafta!

Wyraz ten, to zaklęcie, które największe potęgi świata Anglię, Stany Zjednoczone, Japonię pchają do największych wysiłków, aby tylko mieć w swem posiadaniu źródła naftowe, będące może jeszcze przez długie lata podstawą energii okrętowej.

Nafta na Pomorzu, to era w dziejach tej polaci kraju. To też nic dziwnego, że z pewnem namaszczeniem zbliżamy się po krótkich wypytywaniach do Seminarjum, w pobliżu którego znajduje się posesja szczęśliwego posiadacza p. Kallasa.

A więc baczność! misterjum się rozpoczyna. Niewielki domek, na frontonie którego obszerny napis:

Skład towarów kolonialnych i artykułów spożywczych — mąki i ospy

N. KALLAS

Piwo w butelkach i limonjada.

Obok tabliczka monopolowa z „Białym Orłem” i napis „Piekarnia”.

Jesteśmy u celu. Bez długich przygotowań p. Nepomuk (jak nam się prezentuje) Kallas opowiada, jak to w jego studni woda od dawna nie była dobra do picia, aczkolwiek nie zdradzała obecności nafty. Zato do prania była doskonała, bo mało wychodziło mydła. To też musiał wykopac drugą nieco dalej w ogrodzie, tak zwaną „abisyńską”, głęboką do 25 mtr. Jednakże tej starej żal mu było niszczyć nawet wtedy, gdy wypadło budować dom w miejscu, gdzie ona była. I oto pod podłogą jadalki schowano cuchnącą studnię, a jedynie wylot od niej w postaci zwykłej pompy umieszczono w rogu podwórza, ot tak, na wszelki wypadek.

Ale wypadku nie było. Coś tam kiedyś pod koniec wojny woda ze starej studni zaśmierdziała naftą.

— Ale... śmierdzi, to niech śmierdzi. Gorzej śmierdział Prusak i przemiął, to... Poszło w zapomnienie.

Aż tu nagle w początkach lipca br. zaszło coś nieoczekiwanego. Czeladnik z piekarni przy spotkaniu się z majstrem mówi, jakby nigdy nic:

— Panie, woda z naszej studni poli się...

— Zglupiałeś czy co?

— Ale poli się, mówiel!

P. Kallas postanowił sprawdzić. Napompowane wiadro wody wylano na brukowane po-

dworze i przytknięto zapalną. Buchnął płomień. Nie była to czysta nafta, ale w każdym razie z wiadra wody można było zebrać z pół litra czegoś, co tę naftę przypominało.

Zaczęła się robota. Pompowano wodę, zbierano ropę do beczek, a po ustaniu się zlewano naftę do szklanych naczyń i zbywano kupującym. Ta prymitywna rafineria funkcjonowała zaledwie parę dni. Wiadomość o źródle naftowym gruchnęła szeroko. Zjawili się władze. Zainteresował się Standard Nobel. Zajrzał ten i ów dziennikarz. A za nimi co gorsza... deszcz i to długotrwały. Pod wpływem jego woda w studni wzbierała i dzisiaj chcąc się dostać do nafty, trzeba z pół godziny pompować wodę, zaledwie posmarowaną tłuszczem, nim się wreszcie ukaże w większej ilości nafta. To naturalnie utrudnia ręczną eksploatację. Dano też jej spokój.

A tymczasem wzięte próby przez starostę p. Woronowicza, oraz przedstawiciela Standard Nobla, usmażone w laboratoryjnej kuchni wykazały:

48% nafty  
32% benzyny, przeważnie ciężkiej  
10% olejów lekkich bez parafiny i asfaltu ciężar gatunkowy 800—815.

Wiadomość dotarła do Instytutu Geologicznego w Warszawie, skąd zapowiedziany jest przyjazd specjalnej komisji dla przeprowadzenia badań.

Rzecz nabrała powagi. Jakis nafeciarz z Galilei dokumentnie wyłożył w Krakauerskim Kurjerze, że on dawno wiedział, że na Pomorzu jest nafta, bo znajdo-

wał ją podczas wiertniczych badań w 1922 r. w różnych okolicach Tucholi. Ale choć wiedział, nikomu nie powiedział, bo bał się wydać, żeby go kto nie ubiegł i nafty nie zabrał... do walizki.

Nasz Nekomuk Kallas inaczej zrobił. Jak mu się „woda zaczęła polić”, to dawał ją ludziom na lewo i prawo, żeby i oni także polili. To też, jeśli kiedy dojdzie co do czego, to należałoby ulicę Seminaryjną ochrzcić na „Ulicę Nekomuka Kallasa”, bo to mu się słusznie należy.

— A co pan myśli z tem zrobić? — wpytujemy wreszcie szczęśliwego posiadacza. Czy myśli pan utworzyć jakieś towarzystwo i rozpocząć eksploatację?

— E, panie. Gdyby ja miał z 15 lat mniej na grzbiecie, to ja by nie potrzebował pomocy... sam by dał radę. Ale teraz, to ja by to wszystko sprzedał komu, żeby mieć spokój.

Czy w tej odpowiedzi mieści się pewna niewiara w niespodziewane szczęście, czy może uzasadniona obawa, że nie podoła ogromowi zadania — któż to zgadnie.

Na pożegnanie robimy małe zdjęcie pierwszej tucholskiej rafinerii naftowej i okna po-kojku, pod którym kryje się naftodajna studnia. Dobrze jej strzeże pani Kallasowa, która podejrzliwie zerka okiem z za firany na fotografa, proszącego o chwilę spokoju

Uciekamy w stronę dworca kolejowego, pełni zadumy o przyszłych losach Tucholi, a za chwilę buchający dymem parowóz unosi nas w stronę Laskowic i Bydgoszczy. JL



## KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 11 sierpnia 1930 roku.

### KALENDARZYK.

Dziś: Tyburejusza, Zuzanny.

Jutro: Klary p., Hilarego m.

Wschód słońca: godz. 4,36.

Zachód słońca: godz. 19,33.

### DYŻURY APTEK:

- 1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 6, tel. 50;
- 2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 74, telefon 301.

— Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—4, w niedziele i święta od 11—2. Obecnie w Muzeum wystawa miejskiej galerji obrazów.

— Biblioteka Ludowa (Jana Kazimierza nr. 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—13, ponadto w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 17—19, we wtorki i soboty od 15—19.

— Biblioteka Miejska (Stary Rynek im. Marsz. Piłsudskiego 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9—14 i od 7—20. Pracownia Naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od godz. 11—13½ i od 17—18½.

### Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dzisiaj operetka w 3 aktach Fr. Lehara „Ewa”.

Jutro we wtorek wraca na afisz doskonała farsa Verneuil'a „Panna mama”.

Środę i piątek b. tygodnia wypełni komiczna operetka „Hrabia Luxemburg”.

### Sensacyjna premiera Teatru Miejskiego.

W nadchodzącą sobotę t. j. 16 sierpnia odbędzie się premiera polskiej operetki, której autorem jest znany artysta dramatyczny i literat Tadeusz Wołowski, muzykę napisał Wiktor Spitzer. Utwór swój nazwali autorzy „Krynica miłości”. Nie przesadzając przyjęcia operetki przez publiczność i krytykę, zapewnić możemy o jednym, mia-

nowicie, że będzie to wieczór humoru i śmiechu, jaki zapewne na scenie bydgoskiej jeszcze nie gościł.

Blizsze szczegóły podamy niebawem. Licząc się z wielkim zainteresowaniem jaki „Krynica miłości” w mieście naszym wywoła, rozpoczyna kasa teatru sprzedaż biletów już z dniem dzisiejszym.

— Osobiste. Z dniem 14 bm. prezydent miasta p. dr. Śliwiński rozpoczyna 5 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo obejmie wiceprezydent p. dr. Chmielarski.

— Zakład-bursa księży misjonarzy. Z dn. 1 września otwieramy bursę dla chłopców uczęszczających do gimnazjum. Warunki przyjęcia do omówienia na miejscu względnie listownie: Księża Misjonarze, Bydgoszcz, ul. Księża Misjonarzy 1.

## W dziesiątą rocznicę Cudu Wisły. Odezwa Komitetu odnowienia grobów poległych i zmarłych żołnierzy w Bydgoszczy.

### Obywatele!

W dniu 15 sierpnia rb. jako w 10-tą rocznicę wiekopomnego zwycięstwa katolickiej Polski nad antychrześcijańskimi hordami bolszewików, dokonanego dzięki zrzuceniu Opatrzności woła i wysiłkiem całego Narodu Polskiego, myśl nasza powinna się skierować przedewszystkiem ku tym, którzy w bohaterskim boju złożyli Ojczyźnie ofiarę najświętszą, ofiarę własnej krwi i życia.

Ten tylko naród godzien jest istnienia, który cześć potrafi należycie zastąpić poległych dla jego przyszłości i chwały.

Idąc za tem wskazaniem, Bydgoszcz składa w dniu rocznicy „Cudu Wisły” hołd poległym w walkach o wolność i niepodległość Polski.

Zbiorowym objawem tego hołdu będzie uroczystość odsłonięcia pomnika Królowej Korony Polskiej i poświęcenia odnowionych staraniem Komitetu, a przy pomocy społeczeństwa bydgoskiego, grobów 170 poległych w bojach i zmarłych z ran żołnierzy polskich, spoczywających na cmentarzu parafji farnej.

## Pokłosie niedzielne.

Niepewna pogoda niedzieli wczorajszej odstraszyła wielu spacerowiczów od udania się do pobliskich miejsc wycieczkowych. Każdy obawiał się deszczu i wolał albo w domu, albo w cukierni siedzieć. To też ruch na ulicach był słaby. Na tem zyskały oczywiście lokale rozrywkowe i kawiarnie, Teatralka, Savoy, Orzeł i inne. Ludzie formalnie bójki staczali o stoliki, każdy chciał jak najprzyjemniej przy doborowej muzyce spędzić wczorajszą nudną niedzielę.

Letnicy wrócili. Narzekają na marną pogodę lipcową i szalone koszty pobytu w miejscowościach kąpielowych.

Miłośnicy sportu motocyklowego — stalowych rumaków — udali się na pięknie oświetlony Stadion Miejski, by oklaskiwali różnych Fonsiów, Budów, Czerniaków i innych asów motocyklowych. Publiczność żądna wrażeń w drodze powrotnej z zachwytem wyrażała się o wspaniałych wyczynach „pomarańczowego Fonsia”.

Ogromnem powodzeniem cieszył się także kiermasz Zeńskiego „Sokoła” w Strzelnicy. Pomysłowa wędka, dająca każdemu to, czego nie potrzebował, tworzyła ruch i humor. Dzieci obdarzone nagrodami, stały się wielbicielami naszych dzielnych sokolic.

Amatorzy zapasów „rywale” Sztekkerów, Schmidtów i innych czołowych zapasników gorąco oklaskiwali suplesy sympatycznego mistrza Polski, a wygwizdali brutalne chwyt... obejdzie się bez nazwisk.

Sport i jeszcze raz sport odgrywa w Bydgoszczy jedną z dominujących rol.

(zk)

— Pożar. Dnia 8 bm, w godzinach przedpołudniowych powstał ogień w piwnicach dyr. Wiktora Skalskiego przy Zbożowym Rynku 3, gdzie zapalił się trujący związek fosforowy, znajdujący się w naczyniu szklanym, oblepionem glina, które to naczynie umieszczone było w szafce w piwnicy. Przybyła na miejsce straż pożarna, po zastosowaniu odpowiednich środków zabezpieczających przed zatruciem, wtargnęła do piwnicy i ogień stłumiła. Szkody minimalne.

— Zgon żony p. Woźnego. W sobotę 9 b. m. zmarła po ciężkich cierpieniach s. p. Józefa z domu Malyszek, żona powszechnie znanego działacza społecznego, p. Woźnego, członka Rady Okręgowej Ch. D. w Bydgoszczy. Pogrzeb odbędzie się 12 bm. o godz. 16 z domu żałoby, ul. Śląska 5, na stary cmentarz. Uprasza się wszystkich członków Kół Ch. D. obwodów m. Bydgoszczy o jak najliczniejsze wzięcie udziału w tej ostatniej przysłudze. P. Woźnemu wyrażamy z tego miejsca serdeczne słowa współczucia.

### Z TEATRU MIEJSKIEGO.

#### Gościnnie występi p. Majchrzakówny.

W ub. sobotę mieliśmy gościnnie występi w operetce „Paganini” p. Majchrzakówny, artystki opery poznańskiej. Zapowiedź występi p. M. ściągnęła do teatru liczną publiczność. Artystkę przyjęto bardzo serdecznie i owacyjnie. P. Majchrzakówna ma ładny sopran, śpiewa inteligentnie, dykcja jej sprawia słuchaczom prawdziwą przyjemność. Warunki zewnętrzne bardzo dobre. Artystkę po drugim akcie obdarzono pięknymi kwiatami.

Kto chce  
**PIANINO** 4779  
dobrze i tanio zakupić,  
niech się do największej Fabryki Pianin  
**B. SOMMERFELD**  
BYDGOSZCZ, ULICA ŚNIADECKICH 56  
Filja: Gdańsk, Hundegasse 112  
Filja: Grudziądz, ul. Grobliowa 4  
zwróci.

PIERWSZORZĘDNE REFERENCJE  
Dogodne warunki spłaty. — Długotletnia gwarancja.

## Święto żołnierza.

Zgodnie ze zwyczajem, ustalonym od szeregu lat, urządza Okręgowe Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. w święto Królowej Korony Polskiej (15 bm.) dla upamiętnienia chwili wielkiego wysiłku i zwycięstwa narodu t. zw. „Święto żołnierza”. W roku bieżącym obchód ten dzieli się na 2 części. Pierwsza poświęcona będzie uczczeniu pamięci poległych. Na drugą część składa się koncert w ogrodzie „Strzelnicy”, połączony z zabawą ogrodową i taneczną.

Wstęp do ogrodu dla wszystkich bezpłatny.

### Z DNIA.

## Spacer.

Idę przy tobie w milczeniu  
Nieskończonymi polami...  
Nareszcie wyszliśmy z cienia,  
Słoneczna droga przed nami.

To jedno odczuwam żywo,  
Że tu jest smutków zatrała —  
Idziemy w jasność szczęśliwą,  
A może na koniec świata.

Nad głową obłoki srebrne  
Jak gdyby w modlitwie niemej,  
Dziś słowo jest bezpotrzebne,  
Bo wszystko o sobie wiemy.

Dziś wyznań nam nie potrzeba,  
Bo chwila jest tak szczęśliwa,  
Bo z ziemi, z powietrza, z nieba,  
Beztroska nam w dusze spływa.

Idziemy w przestwór daleki,  
W ulewie złotego słońca.  
Me oczy mówią: na wieki!  
Twe oczy mówią: bez końca!

Henryk Zbierchowski.

— Pogrzeb s. p. Józefy Woźnej, żony członka Chrz. Dem. Koła Wilczak-Okole odbędzie się we wtorek, dnia 12. bm. o godz. 16 z domu żałoby, ul. Śląska 5. O liczny udział uprasza się.

— Poszukiwani. Policja i władze sądowe poszukują za kradzież 20-letniego Wiktora Marcinkowskiego, ostatnio zamieszkałego w Bydgoszczy, przy ul. Kujawskiej 78. Również za kradzież poszukiwany jest 19-letni Leon Ojdowski, zamieszkały ostatnio w Bydgoszczy przy ul. Chołoniowskiego 40, który legitymował się dokumentami chrztu swego brata przyrodniego Antoniego Marcinkowskiego.

— Kradzież roweru. Dnia 7 bm, w godzinach południowych, pracownik firmy „Bydgoskie Towarzystwo Węglowe” w Bydgoszczy Leon Olejniczak pozostawił chwilowo bez dozoru przed gmachem województwa przy ulicy Jagiellońskiej 3 rower męski marki „Oppel”, który został przez nieznanego sprawcę skradziony. Rower był własnością firmy.

— Kradzież 1050 zł. Dnia 8 bm, w godzinach przedpołudniowych jakiś nieznan sprawca skradł woźnemu sądu powiatowego w Bydgoszczy Franciszkowi Pamianowskiemu kwotę 1050 zł, którą wyciągnięto mu z teki, w chwili, gdy zalał przy okienku inne sprawy.

— Sprzeniewierzenie. Ofiarą sprzeniewierzenia padł właściciel składu optycznego p. Zakaszewski, zamieszkały przy ul. Gdańskiej 7. Mianowicie, p. Z. powierzył szoferowi autobusu, kursującego między Sępólnem a Bydgoszczą, Leonowi Zielińskiemu część srebrnych damskich zegarków, celem wręczenia ich firmie Gerber w Sępólnie, których to zegarków firma nie otrzymała. Zieliński tłumaczy się, że zegarki oddał kasjerowi autobusu Kucnerowi, czemu ten jednak stanowczo zaprzecza. Pan Zakaszewski poniósł skutkiem tego szkodę na przeszło 300 zł. Sprawą zajęły się kompetentne władze.





Dr. JAN PIECHOCKI.

## Największy poeta Polski przedrozbiorowej.

(Przemówienie, wygłoszone na akademii ku czci Jana Kochanowskiego).

### III.

Przedewszystkiem jednak zasłynął jako **liryk**. Jest poetą życia osobistego: własne przeżycia dostarczyły mu głównie tworzywa artystycznego. Twórczość autora „Trenów” ma charakter konfesjonalny, charakter zwierzeń. Mówi nam więc Kochanowski dużo o sobie, a przed nami rysuje się **psychika złożona**, dusza kapryśna, dusza nastrojowca. Nie brak tu sprzeczności i dziwnych przeskoków, jak zajmująco wykazał p. dr. Borowy w artykule, zatytułowanym „Kamienne rękawiczki”. Jednym z uczuć, o którym Kochanowski mówi najczęściej to **miłość**. Bogata ona w odcienie, inna w łacińskich „Elegjach”, inna w „Pieśniach”. Od pożądlivosti czysto zmysłowej aż do platońsko zabarwionej. Obok zachwytów dla kochanek autor „Trenów” wypowiada słowa czci dla matki, Miłość mężowska i ojcow斯卡 znalazła w jego dziełach natchnionego piewca. Jest przecież jednym z największych piewców bólu ojcowskiego nie tylko w naszej, lecz w literaturze wogóle.

Szczególnie zaakcentować trzeba pewne **znamię polskie** twórczości Kochanowskiego: umiłowanie wsi, religijność i patriotyzm. Poeta łączył ideał artysty i uczonego z umiłowaniem zajęć gospodarskich. Na cześć wsi wygłosił tak charakterystyczne dla upodobań szlachty słowa:

„Wsi spokojna, wsi wesola,  
Który głos twej chwale zdoła?  
Kto twe wczasy, kto pożytki  
Może wspomnieć zaraz wszystkie.”

Przejawia się tu sentyment narodu dziś jeszcze silnie przywiązanego do gleby rodzimej. Podobne tony rozbrzmiewać będą w „Panu Tadeuszu”.

Także **nuta religijna** silnie zadźwięczy na strunach harfy tłumacza „Psalmsów”. Wielbiciel stoicyzmu i filozoficznych doktryn antyku, człowiek zrazu pod względem wyznaniowym dość indyferentny, znajdzie, ugodzony ciosami losu, ukojenie w cierpieniu, poddając się Opatrzności. Jak prostaczek wyznaje swój błąd i swoją wiarę. W tłumaczeniu „Psalmsów” wkładał nie tylko swój artyzm, ale także swe serce. Panoszący się wówczas na ziemiach naszych protestantyzm nie miał nigdy w Kochanowskim zwolennika, owszem autor „Zgody” ostrzegł przed religijnym rozbięciem.

Kochanowski przemawia często językiem **gorącego patrioty**. Ślawi dawne rycerskie cnoty, dzielność przodków, zaleca jedność, piętnuje niesprawiedliwość, wzywa do walki z Tatarzyzną i Moskwą. Jego polityczny program był jednak dość ogólnikowy. Podczas drugiej elekcji wystąpił niefortunnie za kandydaturą habsburską. Nie będąc jednak doktrynerem, rychło swój błąd przejrzał, stał się zwolennikiem mocarstwowej polityki Zamoyskiego i Batorego. Gorący wielbiciel Francji, energicznie napiętnował podły paskwili Francuza Desportes'a, dworaka Waleczjusza, i w łacińskim wierszu „Gallo crociantii” bronił obrażonej godności narodowej.

Reasumując to wszystko, śmiało powiedzieć można, iż Kochanowski w literaturze polskiej **odegrał podobną rolę co Dante we włoskiej**. Nie sprawdziły się dotychczas marzenia Mickiewicza, aby jego „pieśni zbłądziły pod strzechy”. Słowami Kochanowskiego natomiast lud polski się modli, śpiewając n. p. „Kto się w opiekę”. Coprawda nie wie chłopiec polski, nie wie pobożna kobieta, komu piękne słowa psalmsu zawdzięcza. Było więc danem geniuszowi staropolskiej poezji nie tylko wzniesić się na wielkie szczyty, ale także przeniknąć wszędy.

Dał literaturze piękno i szlachetność, sprawił, że poezja polska wybujała w potężny krzew. Wiemy, jaką rolę literatura nasza odegrała w podtrzymaniu ducha narodowego, szerzeniu świadomości narodowej i polskiej tradycji. Jeśli Słowacki nazwie siebie jednym z „rycerzy napowietrznej walki, która się o naszą narodowość toczy”, to tej walki pierwszym, a może głównym rycerzem był również Jan Kochanowski, urodzony przed laty czterystu.

### Samobójcza śmierć desperatki.

Z **Wągrowca** donoszą: Przy ul. Strzeleckiej powiesiła się we własnym mieszkaniu Marta Minkwitz, lat 53. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

## Z PROWINCJI.

### Pogrzeb ofiar krwawego mordercy z Gniezna.

Z **Gniezna** donoszą: W ub. niedzielę, o godz. 3 popoł. odbył się pogrzeb śp. Kazimierzy Skibińskiej i o godz. 6 popoł. H. Warma, zamordowanych przez robotnika Edmunda Przybylskiego w pogrzebie tym wzięły udział tłumy publiczności. Kondukt pogrzebowy śp. K. Skibińskiej prowadził ks. dziekan Zabłocki w asyście X. X. Brażejczyka i Musiała.

### Straszny pożar w Górkach p. Wielem.

Nasz korespondent z Brus donosi: w miejscowości Górki powiatu chojnickiego powstał katastrofalny pożar. Najpierw zapaliły się zabudowania gospodarza Łosińskiego. Ogień przerzucił się następnie na sąsiednie gospodarstwa. Wielkie straty ponieśli pogorzelnicy - gospodarze: Łosiński, Rakowski, Kuczowski, Żywicki, Narloch, Dobko oraz Pik. Straty wynoszą setki tysięcy zło-

tych. Szczegóły z tego katastrofalnego pożaru zamieścimy w następnym numerze „Dzien. Bydg.”

### Tajemnicze zwłoki staruszki pod nasypem choiny.

Z **Torunia** donoszą: Pod Toruniem w miejscowości Wódki znaleziono zwłoki staruszki, liczącej około 70 lat. Tożsamość zmarłej dotychczas nie ustalono, gdyż zwłoki staruszki były w pełnym rozkładzie, schowane pod nasypem choiny. Policja wszczęła energiczne śledztwo.

### Katastrofa samolotowa w Toruniu. Dwaj piloci zabici.

Z **Torunia** donoszą: Na lotnisku 4 pułku lotniczego zdarzyła się straszna katastrofa. Podczas lotu ćwiczebnego samolot wpadł w korkociąg i runął na ziemię. Jadący w nim piloci Kazimierz Królikowski i mechanik Józef Romański ponieśli śmierć na miejscu. Zwłoki ofiar przewieziono do kostnicy szpitala wojskowego.

## Dział gospodarczy.

### Zwyzka cen na nierogaciznę i bydło.

W ostatnim tygodniu lipca rb. zaznaczyło się na rynku krajowym podwyższenie cen zarówno na nierogaciznę jak i na bydło. Zwyzka tłumaczy się w głównej mierze polepszeniem się cen na rynku wiedeńskim i praskim. Utrzymanie tej zwyzki zależne jest od dalszego rozwoju sytuacji na tych rynkach.

### Sacharyna wypiera cukier w Warszawie.

Warszawski zakład badania przetworów żywnościowych wykazał w ciągu miesiąca czerwca rb. obecność sacharyny w 356 próbkach pobranych w 249-u przedsiębiorstwach. Jeżeli zważymy, iż ogółem pobrano 1082 próby w 578-u przedsiębiorstwach, to skanstatujemy fakt, że co trzecia lemonjada i t. p. zawiera sacharynę.

Biorąc pod uwagę, że kilogram sacharyny wypiera z rynku 400 kilogramów cukru, skonstatować musimy wielką krzywdę, jaką wyrządza sacharyna nie tylko dla zdrowia ludności, ale i dla naszego gospodarstwa narodowego, w którym dochody pośrednie i bezpośrednie z cukru stanowią 12-ą część budżetu państwowego.

### Położenie na rynku chmielu.

W czerwcu r. b. eksport chmielu z Polski szedł głównie do krajów zamorskich via Hamburg i do krajów bałkańskich. Ceny pozostały na poprzednim poziomie. W związku z tem, że browary pokryły swe zapotrzebowanie, nie należy oczekiwać w najbliższych miesiącach wzrostu eksportu. Zapotrzebowanie w czerwcu r. b. na chmiel w porównaniu z majem r. b. było wyższe w związku z panującymi upałami.

Ogólny stan plantacji tegorocznych chmielu w Polsce jest zadawalający, mimo, iż chmiel zapóźniony jest w wegetacji z powodu długotrwałej suszy. Obecne dość znaczne opady prawdopodobnie przyczynią się do poprawy plantacji. W Niemczech plantacje chmielu znajdują się pod groźbą zarazy.

### Kredyt rejestrowy pod zastaw ziemiopłodów.

Jak wiadomo, kredyt rejestrowy pod zastaw ziemiopłodów został w bieżącym roku podniesiony do wysokości 100 milionów zł. Dla Woj. Pomorskiego przekazany zaś został na razie kredyt w wysok. 3 i pół miliona zł dla Państwowego Banku Rolnego i jeden milion zł dla Pomorskiego Banku Rolniczego. Zasadniczo formalności związane z uzyskaniem kredytu rejestrowego nie zostały zmienione poza pewnym ułatwieniem odnośnie przeprowadzenia szacunku ziemiopłodów na miejscu (pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa), który może być obecnie przeprowadzony nie tylko przez rzeczoznawców, ale również i przez 2 sąsiednich rolników. Stopa procentowa wynosi 8% w stosunku rocznym. Kredytu udziela się w wysokości 37½% oszacowanej przez rzeczoznawców ilości ziemiopłodów, zarówno w słomie jak i sianie, przy przyjęciu za podstawę cen giełdy zbożowej w Poznaniu. Bliższe szczegóły jak i odnośne formularze uzyskać można w wymienionych poprzednio instytu-

## Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 9. 8. 1930 roku.  
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	00,00—21,00
Pszenica	31,00—32,00
Jęczmień przemiałowy	21,50—24,00
Jęczmień browarowy	24,50—26,50
Owies	21,50—22,50
Mąka żytnia 65 proc.	00,00—32,50
Mąka pszenna 65 proc.	52,00—55,00
Otręby żytnie	12,00—13,00
Otręby pszenne	15,50—16,50
Rzepak	46,00—48,00
Groch Viktorja	43,00—48,00
Groch polny	00,00—00,00
Groch Folgera	00,00—00,00

### Bank Polski płacił w dniu 11 bm. za:

dolary amerykańskie	8,84¾—8,85¾
funtów szterlingów	43,23
franki szwajcarskie	172,60
franki francuskie	34,91½
marki niemieckie	212,00
guldeny dańskie	172,80
szylingi austriackie	125,45
liry włoskie	46,50
korona czeska	26,32

## Firma St. Szukalski

Bydgoszcz, płaćta w ostatnich dniach za:

Koniczynę czerwoną	180—240
Koniczynę białą	180—270
Koniczynę szwedzką	180—240
Koniczynę żółtą	100—120
Koniczynę żółtą w łuskach	50—60
Inkarnatkę	180—200
Przelot	100—120
Tymotkę	40—50
Rajgras krajowy	120—100
Seradele	32—36
Wykę latową	30—34
Wykę zimową	80—90
Peluszkę	32—34
Groch polny	32—36
Groch zielony	42—45
Groch Victoria	43—48
Gorzycę	70—60
Rzepak	46—48
Rzepak letni	56—60
Konopie	72—76
Siemie lniane	72—80
Proso	40—50
Tatarkę	30—34
Mak biały	100—120
Mak niebieski	90—110
Łubin żółty	32—36
Łubin niebieski siewny	30—33

wszystko za 100 kg.

Muchy są zwiastunami chorób i śmierci. Należy je wyniszczyć. Rozpylajcie Flit, który jest zabójczy dla wszystkich owadów. Nieszkodliwy dla ludzi. Nieplamiący.

**FLIT**

Niszczy szybciej



Dnia 10 sierpnia o godzinie 2-giej w nocy zmarł po długich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. nasz zący kolega

s. p.

## Antoni Walewski

### leśniczy państwowy

w 42 roku życia.

W zmarłym tracimy jednego z najgorliwszych pracowników oraz zycziwego i nigdy nieodżałowanego kolegę. Niech las, który ukochał, szumi nad Jego mogiłą.

Nadleśniczy i personel Nadleśnictwa Państwowego Grabowno.

20497

W dziesiątą bolesną rocznicę bohaterskiej śmierci naszego najukochańszego syna i drogiego brata s. p.

## Wacława Radomskiego

### ppor. 46 pułku Strzelców Kresowych

zasłużonego bojownika o Niepodległość Polski, który pamiętnej daty 13 sierpnia 1920 roku walczył jak lew, by Ojczyznę uratować od zalewu bolszewickiego, poległ bohaterską śmiercią pod Radzyminem. S. p. Wacław odbył szereg kampanii walk na wszystkich polskich frontach, odznaczając się w nich niejednokrotnie. Choć wprost z ławy szkolnej wstąpił do armii, mimo młodocianego wieku walczył jak stary żołnierz dostępując się stopnia oficerskiego. Był on pierwszym poznaniakiem z Nakła, który poległ pod Radzyminem.

(20522)

Za spokój duszy zmarłego od będą się dnia 13 sierpnia br. o godz. 7,15 i 8,15 dwie Msze św. żałobne o czym zawiadamia stroskana

Rodzina.

Za oddanie ostatniej przysługi s. p. memu nieodżałowanemu mężowi i naszemu najdroższemu ojcu oraz za przesłane dowody i wyrazy współczucia w naszym ciężkim bólu i żalobie, składamy serdeczne

## podziękowanie.

Bogumiła Morawska  
z dziećmi.

20457)

## Klepsydry

wykonuje szybko i tanio

Drukarnia Bydgoska Sp. Akc.

### Baczność! — Duży wybór.

Majątki ziemskie 150, 206, 268, 305, 380, 386, 400, 408, 387, 500, 642, 750, 680, 790, 984, 1.000, 1.100, 1.150, 1.200, 1.500, 2.040, 2.100, 2.300, 6.000, 6.100 morgów na sprzedaż, przeważnie z rak niemieckich w Poznańskim i na Pomorzu, również kilkanaście dzierżaw wtem 4.900 morg w Poznańskim, pierwszorzędny obiekt, zamiana majątków ziemskich oraz domów do Niemczech i z Niemczech, duży wybór domów, wil, młynów, cegielni, piekarni, zamiary folwarków na domy i odwrotnie jakoteż duży wybór placów budowlanych z nowymi domami i wilami przy ul. Nakielskiej, również i hotel pierwszorzędny w Bydgoszczy do wydzierżawienia zaraz.

Bliższe informacje i nowe zlecenia przyjmuje:  
Derfert, Bydgoszcz, Św. Trójcy 4, I.

### Przetarg przymusowy.

Ogłoszony dnia 3 sierpnia przetarg przymusowy, wyznaczony na dzień 14 bm. o godz. 10 w Niewolnie u p. rodzeństwa Marloffów

nie odbędzie się.

Trzemeszno, dnia 8. VIII. 1930 r. (20459)

Klinecki, egzekutor Wydziału Pow. w Mogilnie.

### Przetarg przymusowy.

Dnia 16 bm., o godzinie 11-tej będą sprzedawał w Minikowie, pow. bydgoskiego, w drodze publicznego przetargu za gotówkę najwięcej dającym:

słóg żyta.

20502)

Ackerman.

### 6-8 pokojowego mieszkania

z wszelkim komfortem poszukuje się za uregulowaniem czynszu za dłuższy czas zgóry, ewentualnie zwrot kosztów remontu. Zgłoszenia pod „W. W. 100“ do Dziennika Bydgoskiego.

(20482)

### Przeciw chudości

Przez użycie naszego wspaniałego środka odżywczego „PLENUSAN“ w krótkim czasie znaczne przybranie w wadze, wygląd kwitnący i pełne formy ciała. Również wzmacniająco środek dla krwi i nerwów, przez lekarzy polecane. 1 pudełko zł. 6, 4 pudełka zł. 20. 12365

Dr. Gebhard &amp; Co., Gdańsk No. 4.

### Przetarg przymusowy.

Dnia 14 sierpnia 1930, o godz. 11-tej przedpoł. sprzedawać będą w Miasteczku, przy ul. Dąbrowskiego 23, w drodze publicznego przetargu za gotówkę najwięcej dającym następujące przedmioty:

plaszcz, ubrania, koszule wierzchnie, dywany, meble i wiele innych przedmiot.

20501) Rajewski, kom. sądowy w Wyrzysku.

### Przetargi przymusowe.

Dnia 12 bm., sprzedam za natychmiastową zapłatą o godz. 3 popoł. na składnicy firmy Hartwig, ul. Dworcowa 72: kanapę i stolik. O g. 5 popoł. w mojej kancelarii Sniadeckich 48b. ubranie granatowe.

20504) Kucharz, komornik sądowy.

### Przetarg przymusowy.

We wtorek, dn. 12. VIII. 1930 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedam w Soleu Kujawskim, przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 2 najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą:

większą ilość towarów kolonialnych a mianowicie: ryż, cukier, sól, kaszę, mąkę, mydło i tp. oraz całkowite urządzenie składowe i częściowe urządzenie gospodarstwa domowego.

20515) Kowalski, kom. sądowy w Bydgoszczy.

### Przetarg przymusowy.

We wtorek, dnia 12. bm. sprzedawać będą najwięcej dającym za gotówkę przy ul. Wiatrakowej 15 o godzinie 16-tej

kredens dębowy,

przy ul. Długiej 20 o godzinie 16,30

maszynę do pisania i 2 biurka

przy ul. Farnej 5 w moim biurze o godzinie 17-tej

lampę elektryczną na stół.

29523

Wałkiewicz, kom. sądowy z pol.

### Reklamowy

## kurs szoferski

dla zawodowców i amatorów 20493

za 100 zł.

Ilość miejsc ograniczona. Początek kursu 15 b. m.

Kursy samochodowe  
Pomorska 43.

### Większą ilość

beczek

od śledzi sprzedam (19940)

Kujawska 96.

## TAPETY

Pomorska 8. 5775

## PP. piekarze

miejscowi i z okolicznych miast jak: Nakło, Koronowo, Solec Kujawski, Szubin i Fordon, którzy by chcieli zawrzeć umowę na

(20491)

## stałą dostawę chleba

dla naszych członków do Bydgoszczy, proszeni są o łaskawe zgłoszenie się do

Towarzystwa Kupców Detalistów  
prezes Bukolt  
Bydgoszcz, ulica Grunwaldzka nr. 128.

### Obwieszczenie.

w sprawie licencji ogierów prywatnych.

Wszyscy właściciele ogierów trzyletnich i starszych, oraz takich, które w okresie kopalnym 1931 ukończą 3 lata, zamieszkały w Bydgoszczy, winni zgłosić takowe najpóźniej do dni 14 w Wydziale Zdrowia (Oddział Weterynarii) przy ul. Grodzkiej nr. 32, pokój 10, przedkładając również dowód tożsamości ogiera.

Niezastosowanie się karane będzie po myśli przepisów karnych ustawy z 23. I. 25 o nadzorze nad ogierami (Dz. U. R. P. 17, poz. 113).

Bydgoszcz, dnia 8 sierpnia 1930 r. L. dz. 10076,30 Z.  
Wydział Zdrowia Magistratu m. Bydgoszczy, Oddz. Weterynarii  
w z. (-) Hańczewski, radca miejski. (20438)

### Do wydzierżawienia

zaraz na nieruchomości Św. Trójcy 4:

#### budynek fabryczny

z maszyną, ubikacje na biura, składnice, interes, szopy, garaże i t. d.

Również na sprzedaż place budowlane na Bielawkach i Jachlecach. (20465)

Derfert, Bydgoszcz, Św. Trójcy 4, I p.

### Wydzierżawienie rybołówstwa.

Nadleśnictwo Państwowe Gieldon, poczta i stacja kolejowa Męcikał, wydzierżawi w drodze pisemnego przetargu (submitja) w dniu 15 września br.

#### prawo rybołówstwa

na jeziorze wielkie Trzemeszno o pow. 188,32 ha i rzece Spierewka o pow. 0,69 ha na 12 lat to znaczy od 1. X. 1930 r. do 30. IX. 1942 r.

Pisemne oferty z napisem „submitja na dzierżawę jeziora wielkie Trzemeszno“ w zalakowanych kopertach należy nadsyłać do nadleśnictwa Gieldon do dnia 15 września br. godz. 10 poczem nastąpi otwarcie ofert w obecności ewentl. przybyłych oferentów.

Przetarg odbędzie się na warunkach pisemnego przetargu na dzierżawę rybołówstwa na jeziorach, wodach i rzekach w nadleśnictwach Dyrekcji Lasów Państwowych w Bydgoszczy, w ofertach winna być podana wysokość rocznego czynszu dzierżawnego w złotych słownie za 1 ha obiektu cyfrowo i słownie oraz oświadczenie, że warunki wydzierżawienia jeziora „wielkie Trzemeszno“ i rzeki Spierewka są oferentowi znane i poddaje się im bez zastrzeżenia. Oferty nieodpowiadające powyższemu warunkom nie będą uwzględnione.

Bliższych informacji udziela Dyrekcja Lasów Państwowych w Bydgoszczy i Nadleśnictwo Gieldon.

20473) Nadleśniczy Państwowy.

### Nadleśn. Państw. Warlubie

sprzeda w drodze submitji w dniu 20 sierpnia 1930 r., o godzinie 11-tej: (20472)

1050 mp szczap opałowych,  
oraz 723 mp wałków opałowych.

Bliższe szczegóły dotyczące sprzedaży w Rynku Drzewnym.

Nadleśniczy Państwowy.

..... I znów potwierdzenie wartości sportowej samochodów

# AUSTRO-DAIMLER

w wyścigu Śląskiego Automobilklubu  
dnia 3 sierpnia 1930 roku na dystansie 5 kilometrów

## ZWYCIĘZCĄ.

Najlepszy czas dnia 156 km./g.

oraz

1-szy w Kategorji Wyścigowej - inż. Henryk Liefeldt  
na samochodzie Austro-Daimler

1-szy w Kategorji Sportowej - Jerzy Widawski

2-gi w Kategorji Sportowej - Adam hr. Potocki  
na samochodach Austro-Daimler

## TOWARZYSTWO BUDOWY i SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW

Spółka Akcyjna

Oddział w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego nr. 7.

Tel. 75-58, 76-55.

(20499)

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 60 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,00 zł., na dalszych stronach 85 gr. za milim. i lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 100% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.